Po konfiskacie nakład drugi

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 236 (6720) WARSZAWA, NIEDZIELA 26 LIPCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wojna domowa w Hiszpanji

„Czerwony płomień nie gaśnie"

Depesze, które czytelnicy znajdą na tem miejscu, są depeszami, otrzymanemi przez nas w sobotę w godzinach wieczornych. Do tej pory walki toczyły się dalej i na północy i na południu. **Rozstrzygnięcie nie nastąpiło.** Można tylko stwierdzić już definitywnie, że marynarka wojenna wystąpiła przeciw faszyzmowi z całą energją. Cały obraz sytuacji przedstawia się w streszczeniu następująco:

zbuntowane oddziały wojskowe, w dużym stopniu złożone z kompanij „Legji cudzoziemskiej", wspierane przez organizacje faszystowskie, organizacje monarchistów oficjalnych i monarchistów - „karlistów", usiłują zdobyć Madryt. Lud hiszpański pod kierunkiem Rządu **legalnego** odpiera ten swoisty najazd, który kosztował Hiszpanję dziesiątki tysięcy zabitych i niesłychane zniszczenie.

Sytuacja ogólna

Mowa radjowa tow. Prieto

B. minister Prieto, należący do stronnictwa socjalistycznego, wygłosił przemówienie przez radjo na temat sytuacji obecnej w Hiszpanji. Według mnie — powiedział minister — ruch powstańczy już przegrał. Główną przyczyną niepowodzenia było poparcie Rządu przez marynarkę, która zawiodła powstańców.

Burmistrz Madrytu wydał uspakajające oświadczenia dla prasy, zapewniając, iż stolicy nie grozi brak żywności; 50 samochodów ciężarowych, naładowanych artykułami żywnościowemi, wyjechało z Valencji do Madrytu.

Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło wszystkim aptekom w Madrycie przekazanie dyrekcji zdrowia publicznego całych zapasów serum przeciwtężcowego.

W kołach urzędowych zapewniają, iż Rząd panuje bezwzględnie w 22 prowincjach.

Municypalność m. Madrytu postanowiła codziennie wydawać żywność 20 tys. rodzin milicjantów, walczących na froncie.

(PAT).

Dwie depesze radjowe

Stacja radjowa w Madrycie donosi, że część wojsk powstańczych w Guadarama została rozbita. Generał Queipo de Llano znajduje się w Sevilli w rozpaczliwem położeniu.

Radjostacja powstańców donosi przeciwnie, iż marsz na Madryt trwa w dalszym ciągu. Oddział, który wyruszył z Salamanki maszeruje na Avila. Oddziały z Valladolid i z Burgos posuwają się przez Segovję na Villalada, gdzie ma nastąpić połączenie. Wojska gen. Mola osiągnęły Losario. Oddział znajdujący się pod kierunkiem syna Primo de Rivery wyszedł z Albacete i osiągnął linję kolejową Madryt—Valencia.

(PAT).

Stan wojenny

Dziennik urzędowy „Gaceta Madrid" ogłasza dekret, wprowadzający stan wojenny na całem terytorjum protektoratu hiszpańskiego w Maroko i na jego wodach terytorjalnych.

Inny dekret zawiesza na okres 8 dni, zwykłą procedurę obowiązującą w sprawach cywilnych, karnych i administracyjnych.

Ministerjum spr. wewn. ogłasza rozkaz komendanta Barcelony, aby wszyscy milicjanci, znajdujący się w chwili obecnej w Madrycie, niezwłocznie udali się do koszar Moncloa. (PAT).

W Barcelonie — władza ludowa

Według oświadczeń Rządu katalońskiego, Rząd panuje nad sytuacją w tej prowincji, podobnie jak w Andaluzji, z wyjątkiem Sevilli i Kadyksu. Pozatem powstańcy zajmować mają jedynie część Aragonu, Galicji i starej Kastylji. W Barcelonie aresztowano jednego i zabito trzech osobników, którzy ostrzeliwali z dachów patrole milicji ludowej. Rząd kataloński uwięził sprawcę kradzieży w kościele zasekwestrowanym przez władze.

Z polecenia Rządu przedsiębiorcy mają wypłacić robotnikom zarobki za ubiegły tydzień. W tym celu dziś w Barcelonie otwarto banki, z których nie wolno podejmować pieniędzy na inne cele.

W Barcelonie zarekwirowano wszelkie materjały i przedmioty o znaczeniu naukowem, artystycznem lub archeologicznem, które w każdem mieście katalońskiem zostaną oddane pod opiekę komitetów milicji ludowej. (PAT).

Flota Hiszpanji bombarduje Ceutę

Według otrzymanych w Londynie wiadomości, Ceuta (Maroko) bombardowana była wczoraj rano przez hiszpańskie okręty wojenne i łodzie podwodne. Forty odpowiadały ogniem armatnim. Hiszpańska flota wojenna skierowała się następnie ku wschodowi, ostrzeliwując dalej forty Ceuty. Wyniki tej strzelaniny nie są znane. (PAT).

* * *

Ceuta jest jednym z głównych ognisk rewolty faszystowskiej. Depesza, którą podajemy, stwierdza pośrednio prawdziwość komunikatów radjowych z Madrytu, że flota wojenna Hiszpanji nie zdradziła ani Republiki, ani Ojczyzny.

Walki na północ od Madrytu

Dziennik „Ahora" drukuje artykuł b. deputowanego Antonio de Villa, opisujący walki górskie w Sierra Guadarrama. Autor twierdzi, że ofenzywa powstańców została zatrzymana, a siły ich przeważnie uległy rozproszeniu. Wojska powstańcze znajdowały się w piątek w odległości 93 klm. od Madrytu. Wojska rządowe w kontrofenzywie miały zająć miejscowość Boceguillas w odległości 112 klm. od Madrytu. Podczas bitwy pod Somosierra ze strony powstańców miało paść 303 zabitych, w tem 21 oficerów. Pozatem w ręce wojsk rządowych wpadło 106 jeńców, armata, karabiny maszynowe i ręczne, 15 tys. pesetów i 5 samochodów. Autor zapowiada, że wojska rządowe wkroczą niebawem do Burgos, co będzie „początkiem końca" powstania wojskowego.

Wedle innych doniesień, decydująca bitwa w obszarze Sierra Guadarrama ma się dopiero odbyć. Rząd obsadził przełęcz artylerją. W nocy, w sobotę wysłano z Madrytu posiłki celem wzmocnienia sił rządowych, walczących już od 4 dni. Wedle komunikatu rządowego, powstańcy w Grenadzie zaprzestali walki i poddali się.

(PAT).

Odsłonięte karty prawicy francuskiej

Prasa prawicowa w dalszym ciągu atakuje Rząd, zarzucając mu popieranie elementów lewicowych w Hiszpanji. Według dziennika „Le Jour", charge d'affaires Hiszpanji, Castillon, odmówił podpisania czeku na sumę, należną za cztery pierwsze samoloty francuskie, które miały być dostarczone hiszpańskim wojskom rządowym. Castillon, według informacyj dziennika, wolał podać się do dymisji, która została przyjęta.

„Echo de Paris" uważa, iż zaprzeczenia kół urzędowych w tej sprawie były niedostatecznie kategoryczne.

Radykalny „L'oeuvre" występuje energicznie przeciw kampanji dzienników prawicowych, zarzucając im stronniczość.

* * *

Powstaje dość proste pytanie: niby z jakiej racji Rząd Ludowy Francji miałby okazywać poparcie faszystom, zbuntowanym przeciw legalnemu Rządowi własnego kraju? Też niezwykła pretensja!...

Faszyzm włoski popiera rewoltę

Reuter donosi z Lizbony, że według otrzymanych tam wiadomości, Rząd włoski złożył energiczny protest u Rządu madryckiego z powodu pożaru gmachu konsulatu włoskiego. (PAT).

* * *

„Daily Herald" pisze na to słusznie:

„Gdybyście, panowie, nie organizowali rewolty, toby Wam nikt nie spalił konsulatu".

Mówiąc nawiasem, konsulat włoski został podpalony akurat przez... powstańców faszystowskich. Widocznie... przez omyłkę.

* * *

„Daily Express" podaje sensacyjną wiadomość z Barcelony, według której admirał angielski Mac Horton uratował miasto przed bombardowaniem przez włoskie okręty wojenne. Komendant statku „Montecuculi" na wiadomość o podpaleniu przez elementy lewicowe gmachu, w którym mieścił się klub faszystów włoskich w Barcelonie, kazał wycelować armaty na miasto. Admirał Horton obserwując ten manewr z pokładu krążownika „London", dał rozkaz zajechania zboku okrętu włoskiego. Gdy oba statki znalazły się w odległości umożliwiającej porozumiewanie się przez tubę, admirał Mac Horton nawiązał rozmowę z komendantem okrętu „Montecuculi" i przekonał go o „bezcelowości" bombardowania Barcelony. (ATE).

Okręty wojenne państw innych

Okręty wojenne Francji, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec znajdują się na wodach hiszpańskich celem ochrony obywateli odnośnych państw. Wielu cudzoziemców opuszcza Hiszpanję na pokładach swoich statków wojennych.

Narady dyplomatów w Madrycie

Przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w Madrycie odbyli konferencję w ambasadzie Chili. Wyłoniono komisję, która opracuje projekt zarządzeń, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa gmachów przedstawicielstw państw obcych w stolicy Hiszpanji. (PAT).

Rezerwy gen. Franco

Reuter donosi, że dwa oddziały wojsk powstańczych z Maroka przebyły w nocy cieśninę na okrętach z pogaszonemi światłami. Desant odbył się w m. Getares w pobliżu Algeciras. Po wylądowaniu oddziały zaczęły posuwać się w kierunku Malagi, osiągając m. Estepona. (PAT.).

Na pograniczu Portugalji

Uchodźcy hiszpańscy, którzy przybyli do Portugalji z Badajoz oświadczają, iż miasto znajduje się w rękach milicji ludowej. Panuje w niem względny spokój; 52 zakonnice portugalskie z Tuy w Hiszpanji, które zbiegły do Portugalji, opowiadają, iż milicja rządowa zajęła Tuy i okoliczne miejscowości. (PAT).

Agencja A.T.E.

Musimy zwrócić publicznie uwagę na wręcz niemożliwie tendencyjny sposób „robienia" depesz o sytuacji w Hiszpanji przez agencję telegraficzną A. T. E.

Ag. A.T.E. wyprzedza w swojej gorliwości nawet radja dowództwa powstańców, wyprzedziła o wiele informacje — też zresztą stronnicze — agencyj włoskiej i niemieckiej. Według A.T.E. Madryt powinien był być zdobyty przez gen. Mola już przed trzema dniami; Rząd prezydenta Azany „wyrznął" coś do 50,000 księży, zakonic, oficerów i t. p., i t. d., zdegradował na szeregowców wszystkich oficerów; nie czytaliśmy jeszcze tylko wiadomości, że ministrowie republikańscy zjadają na śniadanie niemowlęta katolickie.

Ale redakcje dzienników polskich mają jednak prawo zwrócić uwagę p.p. kierowników A. T. E., że tak postępować nie wolno. Redakcje, które nie chcą „bujać" czytelników, muszą „rewelacje" A. T. E. odkładać na bok i sprawdzać je według bezstronnych i bez porównania dokładniejszych depesz P. A. T., poczem depesze A.T.E. idą z reguły do kosza. Skoro zaś A. T. E. pobiera pieniądze za swoje usługi informacyjne, — to niechże daje „towar", z którym można coś zrobić, a sentymenty swoje dla gen. Franco, dla „karlistów", dla syna Primo de Rivery i t. d., — niechże zachowa dla PRYWATNEGO użytku. Redakcja „Prosto z Mostu" mogłaby śmiało ulokować niektóre „sensacyjne" depesze hiszpańskie A.T.E. w swojem „Panopticum".

S.

Gdańsk pod władzą Berlina

Wczoraj zamieściliśmy wiadomość ag. Press o tem, jak komunikat urzędowy p. Greisera, hitlerowskiego prezydenta Senatu gdańskiego, wyjaśnia stanowisko Rządu Polskiego w sprawie Gdańska. Według komunikatu:

1) **Rząd Polski ma traktować obojętnie gdańskie stosunki wewnętrzne;**

2) **Rząd Polski nie zamierza sprzeciwiać się zniesieniu w stosunku do Gdańska klauzul Traktatu Wersalskiego.**

Prasa „Trzeciej" Rzeszy podchwyciła i potwierdziła z radością te informacje.

Mimo wszystko, — **nie możemy temu uwierzyć.** Stosunek nasz do polityki **ogólnej** p. min. Becka jest o tyle znany, że nie potrzebujemy do tej sprawy powracać. Ale to, o czem pisze prasa „Trzeciej" Rzeszy na podstawie komunikatu p. Greisera, — to jest poprostu — druga połowa XVIII stulecia, to jest **terytorjalne** rozszerzanie się „Trzeciej" Rzeszy kosztem **uprawnień i bezpieczeństwa** Rzeczypospolitej Polskiej. A później — **sprawa honoru,** o której mówił na rynku warszawskim przed kilkoma dniami tow. Z. Piotrowski. Jakto? ludzi, którzy zawierzyli **polskiemu słowu,** przekażemy teraz obozom koncentracyjnym Niemiec?...

Wierzę, że p. Greiser i jego mocodawcy **nie docenili** tym razem polskiej opinji publicznej. Niechże się z nią liczy **polskie** Ministerjum Spraw Zagranicznych. Niech zrozumie, że „tajemniczość" ul. Wierzbowej **nikomu absolutnie** nie imponuje. I niech zdadzą sobie sprawę odpowiedzialni kierownicy Państwa, że — jeżeli p. Greiser nie mija się z prawdą, — to nikt nie wykrzesze żadnego entuzjazmu dokoła **takiej** polityki zagranicznej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Francja ludowa

ORGANIZOWANIE GOSPODARKI.

Na nocnem z piątku na sobotę posiedzeniu Senatu przedyskutowano i uchwalono całokształt projektu ustawy w sprawie stworzenia urzędu zbożowego. Za projektem wypowiedziało się 165 głosów, przeciwko projektowi 90. (PAT.).

MASY PRZECIW FASZYSTOM.

Działalność płk. de la Rocque, który na miejsce rozwiązanego „Krzyża Ognistego" próbuje stworzyć nowe stronnictwo p. t. „Partja Społeczna Francuska" doprowadza w licznych miejscowościach do starć pomiędzy uczestnikami zebrań organizacyjnych a kontrmanifestantami „Frontu Ludowego". W miejscowości Sartrouville w pobliżu Wersalu odbywało się zebranie organizacyjne tej partji, uczestników którego otoczył trzykrotnie liczniejszy tłum zwolenników „Frontu Ludowego". Pomimo interwencji policji i t. zw. gwardji lotnej liczni uczestnicy zebrania organizacyjnego nowej partji zostali pobici przez przeciwników.

Jeden z uczestników zebrania, napadnięty w chwili, gdy wsiadał do samochodu, najechał na auto gwardji lotnej i obalił 2 stojących obok podoficerów, zabijając jednego z nich na miejscu. (PAT).

RUCH STRAJKOWY.

Według agencji Havasa, ogólna liczba strajkujących w całej Francji wynosi obecnie 30 tys.; 200 zakładów przemysłowych jest jeszcze okupowanych przez pracowników.

***

Są to, oczywiście, zakłady drobniejsze.

Pierwszy wyrok w sprawie Krzeczowic

Sąd uniewinnił tow. Paradysza

W dniu 24 lipca b. r. odbyła się rozprawa karna przed Sądem grodzkim w Jarosławiu przeciw tow. Paradyszowi, członkowi Robotniczej Rady Związków Zawodowych w Przemyślu, aresztowanemu w czasie znanych zajść w Krzeczowicach, pod zarzutem organizowania wspólnie ze Stronnictwem Ludowem i jego prezesem d-rem Wiktorem Jedlińskim, akcji strajkowej robotników rolnych. Początkowo Sąd zastosował względem tow. Paradysza środek zapobiegawczy, polegający na zakazie wydalania się z miejsca zamieszkania na terenie Jarosławia. Postanowienie to zostało, skutkiem zażalenia, wniesionego przez tow. Paradysza, uchylone i rozpisano rozprawę.

Doniesienie policji zarzucało tow. Paradyszowi, iż współdziałał ze Stronnictwem Ludowem, a w szczególności z jego prezesem, dr. Wiktorem Jedlińskim, w organizowaniu strajków rolnych w powiecie jarosławskim i przeworskim, przyczem tow. Paradysz miał rzekomo rozszerzać wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny. Wygotowany przez prokuraturę w Przemyślu akt oskarżenia przeciw tow. Paradyszowi zarzucał występek z art. 170 k. k., popełniony w ten sposób, iż w dn. 3 lipca na zebraniu robotniczem oświadczył on, że podczas zajść w Krzeczowicach w czasie strajku rolnego na folwarku, będącym własnością Akademji Umiejętności, **policja strzelała stylu do uciekających chłopów.**

Na rozprawie, odbytej przed sędzią Miskym, tow. Paradysz potwierdził treść aktu oskarżenia, z tem jednak, iż fakty powyższe podał do wiadomości w formie poufnej, nie publicznie, oraz stwierdził, iż są one bezwzględnie prawdziwe. Twierdzenie swoje umotywował tem, iż będąc w Krzeczowicach z lekarzem dr. Mayerem i prezesem Stronnictwa Ludowego, dr. Jedlińskim, sam miał możność widzenia ludzi, mających rany, zadane stylu, przyczem jego obserwacje potwierdzili ludzie bezwzględnie wiarygodni, poważni gospodarze miejscowi, z którymi miał możność rozmawiania.

Sędzia, po bardzo dokładnem przeprowadzeniu postępowania dowodowego, przeprowadzonego z polecenia p. premjera Składkowskiego, przez specjalnego delegata, prezesa Rady Ministrów, inż. Jabłonowskiego, wydał **wyrok uniewinniający tow. Paradysza.** W czasie rozprawy sala rozpraw była szczelnie zapełniona przez robotników, którzy mimo zajęć, przyszli przysłuchiwać się rozprawie.

Tow. Paradysza bronił ob. adw. dr. Jedliński.

Do wiadomości p. Becka

Miłe plany wojenne hitleryzmu

Emigracyjna prasa niemiecka informuje, że t. zw. siódmy oddział sztabu niemieckiego (biuro wywiadu i informacji) otrzymał nowego kierownika propagandy w osobie płk. Follgebla.

Płk. Follgebel ogłosił w czasopiśmie „Militaer - Rundschau" artykuł, zawierający program akcji propagandowej zagranicą. Bez żadnych ogródek nowy szef wydziału propagandy sztabu niemieckiego głosi zasadę, że w kraju przeciwnika prowadzić należy akcję dywersyjną.

W tym celu posługiwać się należy wszystkiemi środkami, m. in. radiem, a nie zapominać trzeba nawet o telewizji.

Jednocześnie w innem czasopiśmie wojskowem „Deutsche Wehr" ukazał się artykuł najwidoczniej z polecenia nowego szefa propagandy. Artykuł ten zaleca t. zw. sabotaż ekonomiczny w kraju przeciwnika. (PRESS)

„Trzecia" Rzesza nie chce mówić o pokoju na wschodzie

W miarodajnych sferach brytyjskich otrzymano z Berlina informacje, na skutek których zapanował pewien pesymizm co do stanowiska Niemiec w sprawie propozycji odbycia konferencji mocarstw. Niemcy zamierzają podobno uzależnić swą odpowiedź od ograniczenia punktu 5, uzgodnionego pomiędzy 3 mocarstwami w Londynie komunikatu, a mianowicie posiadać mają poważne zastrzeżenia co do rozszerzenia konferencji 5 mocarstw locarneńskich na konferencję szerszą. W kołach brytyjskich istnieje obawa, że tego rodzaju warunek utrudni dojście do porozumienia. W brytyjskich kołach miarodajnych mają jednak nadzieję, że Niemcy nie dopuszczą do utworzenia przeciwstawnych sobie wrogich bloków, a jedyną drogą do uniknięcia tego jest — zdaniem czynników rządowych w Londynie — rozszerzenie porozumienia na wszystkie zagadnienia, mogące zagrozić pokojowi Europy. Fakt, że komunikat francusko - belgijsko - brytyjski wyraźnie wspomina o możliwości przeciwstawnych sobie wrogich bloków, komentowany jest w kołach miarodajnych Londynu, jako wyraźna wskazówka, w którym z bloków znalazłaby się Wielka Brytania. (PAT)

***

Sens tej depeszy polega na tem, że „Trzecia" Rzesza gotowa byłaby ewentualnie dojść do jakiegoś wątpliwego porozumienia na swojej granicy zachodniej, ale **chce mieć rozwiązane ręce na wschodzie.**

Układ wojskowy angielsko-egipski

Wedle nowego angielsko - egipskiego układu wojskowego, obecność wojsk angielskich w Egipcie nie ma charakteru okupacji i w niczem nie pomniejsza suwerenności Egiptu. Angielskie siły zbrojne pozostaną w Egipcie aż do chwili, w której wojsko egipskie będzie w stanie samo zapewnić obronę kraju. Okres ten obliczany jest na 10 do 20 lat. Angielska baza lotnicza, znajdująca się dotychczas w Abukisre zostanie przeniesiona do strefy kanału Suezkiego. Wszelkie środki komunikacji znajdują się podczas pokoju w rękach egipskich, zaś Rząd egipski ma przeprowadzić wszelkie roboty, związane z obroną krajową, zwłaszcza w zakresie budowy dróg. Powyższe postanowienia dotyczą czasu pokoju. Podczas wojny wszystkie środki komunikacji, porty i lotniska są do dyspozycji obu sprzymierzeńców. (PAT.).

Jednolity front faszyzmu

Berlin i Rzym

Wspólny front dwuch „podstawowych" faszyzmów europejskich — włoskiego i niemieckiego — zarysowuje się coraz to bardziej wyraźnie. Na projektowanej konferencji „pięciu mocarstw lokarneńskich" (Francja Wielka Brytanja, Belgja, Włochy, „Trzecia" Rzesza) Berlin i Rzym będą szły niewątpliwie ręka w rękę. Dzisiaj zaś dajemy parę „wstępnych" szczegółów charakterystycznych, świadczących o narastającej przyjaźni.

AŻ... SYNOWIE.

„Le Matin" donosi z Berlina, iż synowie Mussoliniego — Bruno i Vittorio, przybędą do Berlina włoskim samolotem wojskowym, któremu będą towarzyszyły 4 samoloty myśliwskie, biorące udział w niedzielnych zawodach lotniczych (PAT.).

I MINISTER FINANSÓW.

Minister finansów Italji, Thaon de Revel, wyjeżdża 27 lipca do Berlina, lecz nie jako minister finansów, lecz jako członek komitetu olimpijskiego.

Pomimo tego oświadczenia ministerjum prasy i propagandy w Rzymie, prasowe koła zagraniczne łączą ten wyjazd z niedawnym pobytem w Berlinie hr. Volpi, szefa komitetu reorganizacji gospodarki włoskiej w Abisynji. (PAT.).

UPRZEJMOŚĆ

Minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano przyjął ambasadora niemieckiego von Hassela, który mu zakomunikował o decyzji Rządu Rzeszy zniesienia poselstwa niemieckiego w Addis-Abebie i zastąpienia go przez konsulat generalny. Minister Ciano przyjął oświadczenie ambasadora niemieckiego z wielkiem zadowoleniem. (PAT).

***

Zadowolenie jest, oczywiście, całkiem zrozumiałe. „Trzecia" Rzesza śpieszy z akceptacją zaboru Abisynji.

Szef sztabu szturmówek

ranny w katastrofie samochodowej

W piątek po południu na szosie między Berlinem a Magdeburgiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której odniósł obrażenia szef sztabu S. A., Lutze. Wypadek został spowodowany zatarasowaniem drogi przez naładowany zbożem wóz żniwiarzy. Rany odniesione przez Lutzego nie są ciężkie i pozwoliły mu na powrót do Berlina. (PAT.).

Po tryumfie Czang-Kai-Szeka

Wojskowi przywódcy prowincji Kwangsi, Li-Szung-Jen i Pai-Szung-Si, oświadczyli w depeszy, wysłanej do Nankinu, że przyjmują powierzone im przez plenarne posiedzenie Kuomintangu sprawowanie funkcyj komisarzy rozjemczych w Kwangsi. Jest to już drugi sukces polityki Czang-Kai-Szeka, który w ten sposób podporządkowuje prowincje Kwantung i Kwangsi bezpośrednio wpływom Nankinu.

W kąpielowej miejscowości Kuling bawi Czang-Kai-Szek, oraz najwyżsi przedstawiciele cywilnych oraz wojskowych władz Chin, naradzając się nad zajęciem stanowiska w stosunku do ostatnio zapoczątkowanej polityki Japonji w Chinach północnych.

Obrady te mają w dalszym ciągu na celu omówienie wcielenia prowincyj Kwantung i Kwangsi, przygotowań do zwołania narodowego zebrania, oraz rozbudowy władz administracyjnych Chin. (PAT.).

Przedsiębiorstwa państwowe szukają zysków na samorządzie

Organizacje samorządu terytorjalnego zebrały liczne fakty, ilustrujące niezwykły stosunek przedsiębiorstw państwowych do samorządu. Okazuje się, że instytucje i przedsiębiorstwa państwowe poszukują zysków na samorządzie nawet w tych wypadkach, gdy chodzi o wykonanie zadań publicznych, oraz, że ciasna i bezduszna biurokracja stosuje często metodę szykan wobec związków samorządowych.

Osobliwe te stosunki ilustruje m. in. przykład następujący: Jeden z powiatów buduje drogę bitą, która przecina tor kolejowy. Dyrekcja kolejowa zgodzić się musi na budowę i prawo korzystania z przejazdu i stawia pod adresem wydziału powiatowego następujące warunki:

1) część robót koło przejazdu ma być powierzona do wykonania organom technicznym dyrekcji, przyczem na pokrycie związanych z tem kosztów wydział powiatowy wpłacić ma 5.000 złotych;

2) wydział powiatowy zobowiązuje się na początku każdego roku wpłacać kwotę 296 zł. na pokrycie kosztów konserwacji przejazdu;

3) wydział powiatowy zobowiązuje się wpłacać corocznie kwotę 76 zł. 32 gr. tytułem czynszu dzierżawnego za grunt kolejowy o powierzchni 636 m. kw. zajęty pod przejazd;

4) wydział powiatowy zobowiązuje się stosować do wszelkich zarządzeń i przepisów, dotyczących korzystania z przejazdu, oraz przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za przestrzeganie tych przepisów przez wszystkie osoby, które będą korzystać z przejazdu;

5) obsługa strzeżenia przejazdu będzie dokonywana przez dyrekcję na koszt wydziału powiatowego. Koszt ten ustala się na 1,200 złotych półrocznie;

6) wydział powiatowy przyjmuje na siebie całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za wszelkie nieszczęśliwe wypadki, mogące się zdarzyć na przejeździe, i zobowiązuje się zwrócić PKP. wszelkie sumy, jakieby ewentualnie z tytułu nieszczęśliwych wypadków na przejeździe musiały wypłacić;

7) dyrekcji kolejowej przysługuje prawo rozwiązania umowy i skasowania przejazdu w każdym czasie bez uprzedniego wypowiedzenia umowy, o ile będą tego wymagały interesy państwowe lub wydział powiatowy nie dotrzyma któregokolwiek z warunków;

8) wydział powiatowy pokrywa wszelkie związane z umową opłaty stemplowe i inne należności skarbowe, komunalne i społeczne oraz składa kaucję w kwocie 372 zł. 32 gr. na zabezpieczenie umowy.

Przytoczone wyżej warunki, postawione prze dyrekcję kolejową, ilustrują dosadnie metodę stwarzania zbędnych trudności i przeszkód w realizacji zadań publicznych, podejmowanych przez samorząd terytorjalny.

Zebrane w tej mierze przykłady i fakty mają być przedłożone czynnikom rządowym. (PRESS).

Adw. Hofmokl-Ostrowski

Skazany na 1.300 zł. grzywny

W piątek w Sądzie grodzkim wznowiono sprawę przeciw adwokatowi Zygmuntowi Hofmokl - Ostrowskiemu, oskarżonemu tym razem o ujawnienie szczegółów rozprawy przy drzwiach zamkniętych, o czem już pisaliśmy przed kilkoma dniami.

Po przesłuchaniu w charakterze świadka—sędziego Wagnera, który złożył zeznania, obciążające oskarżonego, Sąd grodzki w osobie sędziego St. Rudnickiego, ogłosił decyzję, że badanie świadków obrony uważa za zbyteczne. Pozatem dołączono do sprawy dowody rzeczowe z poprzednich procesów oskarżonego.

Prok. Żeleński udawadniał winę oskarżonego i domagał się wymierzenia kary aresztu, a nie grzywny.

Adw. Z. Hofmokl - Ostrowski w swojem przemówieniu obrończem wykazał, że sprawę wyolbrzymiono, że jest oskarżony w związku ze swoją działalnością literacką i że wystąpił pod wpływem wyższej konieczności publicznej oraz prosił o wymierzenie ewentualnej kary takiej, jaka jest normalnie w podobnych wypadkach stosowana.

Sąd skazał adw. Hofmokl-Ostrowskiego na 1300 zł. grzywny.

Dnia 25 lipca 1936 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 30-te zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.098	50.234	50.745	51.201	52.078
52.723	53.230	54.172	54.242	55.481
56.524	56.526	56.579	59.253	59.285
59.811	60.053	60.727	61.364	62.214
63.403	64.192	64.449	65.619	65.740
66.233	67.089	68.548	68.745	70.466
70.844	71.283	71.745	75.772	76.872
76.966	77.730	78.472	78.671	80.340
80.516	82.164	83.963	84.283	84.387
84.701	85.453	85.489	86.685	88.159
88.258	88.480	88.743	90.514	91.284
91.335	91.655	95.690	96.136	96.483
98.465	100.178	100.829	101.662	
102.455	108.736	102.991	103.182	
104.111	104.270	104.780	104.825	
106.178	106.408	107.306	108.052	
108.151	112.214	113.386	113.564	
114.160	114.953	115.923	117.377	
117.669	117.792	118.198	118.636	

Książeczki premjowane Serji II-ej wylosowane 25 kwietnia b. r., a niezrealizowane Nr. 77.595 i 81.202.

Konferencja „Małej Ententy"

Havas donosi w depeszy z Pragi, iż zebranie ministrów spraw zagranicznych „Małej Ententy", które miało się odbyć w początkach września, zostało przesunięte na czas późniejszy i odbędzie się bezpośrednio przed zebraniem Ligi Narodów 21 września. Konferencja „Małej Ententy" odbędzie się pomiędzy 17 a 19 września w jednej z miejscowości kuracyjnych w Czechosłowacji. Miejsce konferencji nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone. (PAT.).

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

K. R. — zł. 5.

Wspólna deklaracja świata pracy w sprawach gospodarczych i społecznych

W połowie sierpnia odbędzie konferencja delegatów związków pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych. Na konferencji tej uchwalona będzie wspólna deklaracja świata pracy w sprawach gospodarczych i społecznych.

Jak można wnioskować z przebiegu dotychczasowych dyskusji i prac przygotowawczych, deklaracja pracownicza nosić będzie charakter radykalny. (PRESS)

José M. Patino

Llama roja

Od Mar Mediterrano
dni pięścią biły do bram.
Wstawało słońce co rano
grandom, biskupom i panom —
nie nam.

Czerniała, pękała w słońcu
(wciąż mało
pot nasz
ją zraszał)
ziemia hidalgów i tonsur
i koronowanych Alfonsów —
nie nasza.

Rosła na stryczkach i kratach
w mundurach, habitach, kwiatach
Santa España Real. *)
Za pięćset lat knuta i bata
nadeszła nasza zapłata —
lucha final. **)

Grają tobie, Hiszpanjo, w armaty i w dzwony
dobosze krwi błękitnej o domieszce rtęci.
Krzyżem biją i kolbą w mury Barcelony,
Madrytu i Walencji.

Bo mówiąc szczerze
granda, zniewaga
bankierom i oficerom,
że wszystko bierze,
o nic nie błaga
zbuntowany, niewdzięczny obrero. ***)

Spieszno im do tytułów, orderów i kurew,
do zbawienia ojczyzny i straconych lokat.
Nam
llama roja — płomień czerwony nad murem.
Im
pod murem błękitna posoka.

Zwycięska nasza walka,
radosny nasz trud —
nam słońce wstaje wśród dymu.
Zorza szkarłatna zaświeci na wschód
robotnikom Berlina i Rzymu.

My
nie tanio płacimy
wolnych dni sekundom.
Sztandarami nam kwitnie
krew czerwona z ran.
Za nami
LEVANTADOS LOS POBRES DEL MUNDO!
DE PIE LOS ESCLAVOS SIN PAN! ****)

Z hiszpańskiego przełożył EDWARD SZYMAŃSKI.

*) Święta Hiszpanja królewska.
**) Bój ostatni.
***) Robotnik.
****) Pierwsze słowa „Międzynarodówki" w języku hiszpańskim.

Robotnicy rolni a parcelacja

Pisze się dziś dużo o reformie rolnej. Warto więc pokrótce scharakteryzować jak sprawa ta przedstawia się na odcinku zapobiegania wzrostowi bezrobocia robotników rolnych, tracących wskutek parcelacji pracę.

Ustawa, rozporządzenia wykonawcze, specjalny okólnik i instrukcja parcelacyjna przewidują że każdy robotnik rolny pozbawiony pracy wskutek parcelacji, ma prawo nabyć ok. 5 ha ziemi II klasy, płacąc jako I ratę 5 proc. ceny szacunkowej, pokrywając resztę należności pożyczką z Funduszu Obrotowego Ref. Rol. przyczem niepokrytą część należności obszarnik winien rozłożyć na raty płatne w ciągu 10 lat.

Przy częściowej parcelacji, jakich jest w Polsce najwięcej, prawo do kupna ziemi ma proporcjonalna do stopnia zmniejszenia się majątku część robotników.

Jeżeli robotnik mający prawo nabyć ziemię zrzeka się tego przywileju, otrzymuje odprawę, której wysokość zależy od ilości przepracowanych lat.
na parcelację.

Warunki te winny Urzędy zastrzec przy udzielaniu zezwolenia

Przepisy są zupełnie wyraźne i utarły się one w praktyce kilkuletniej Urzędów Ziemskich, które pod większym lub mniejszym naciskiem Związku przestrzegał ich wykonanie.

Tak było do czasu ministrowania p. Kozłowskiego, który wydał okólnik domagający się od urzędów, by od robotników żądano 15 proc. zadatku. Co tam było pozatem mówiono — niewiadomo, dość, że władze ziemskie orzekły, że prawa ustawowe bez zmiany ustawy, a więc bezprawnie, zostały robotnikom przez p. Kozłowskiego cofnięte.

W ostatnich czasach wzmogła się liczba parcelacyj majątków. I trzeba stwierdzić, że od czasu odbudowania Polski, nigdy nie było tak wrogiego stosunku do robotników, jak to ma miejsce obecnie; wywalczenie prawa do ziemi jest poprostu syzyfową pracą.

Ogromana większość komisarzy ziemskich wogóle przy udzielaniu zezwoleń na parcelację nie zastrzega praw robotniczych, a jeżeli który zastrzega, to każdemu kłamstwu i oszustwu obszarnika, czy pełnomocnika parcelacyjnego wierzy, pozbawiając de facto robotników uprawnień.

Na interwencje Związku otrzymujemy od Komisarzy odpowiedzi oparte na zeznaniach wyłącznie obszarników, a sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy. W bardzo wielu wypadkach dowiadujemy się ze zdumieniem, że robotnicy mieli prawo dawniej, a obecnie już prawa nie mają. W wielu wypadkach odpowiedź brzmi, że starostwa są zupełnie bezsilne. Mieliśmy też mądre rady, żeby robotnicy dochodzili swych pretensyj na drodze sądowej, jako jedynie właściwej. Jako unikat należy przytoczyć odpowiedź starostwa w Tomaszowie, w której stwierdzo się, że jedyne wyjście dla robotników jest udanie się z prośbą o względy do pełnomocnika parcelacyjnego, — którego starostwo też poprosi, to może jakieś ulgi robotnicy otrzymają.

Nie lepiej przedstawia się z Państw. Bankiem Rolnym, który na mocy swego statutu żąda od robotników wpłacania za ziemię 25 procent ceny, czyli przy przeprowadzanej masowo parcelacji, produkuje masowo bezrobotnych.

Odwołania do województw i Ministerstwa, a nawet listy wykazujące jaskrawe naruszenie prawa adresowane do p. ministra Poniatowskiego, pozostają bez jakiejkolwiek odpowiedzi: prawdopodobnie idą do kosza lub pleśnieją w aktach. Odnosi się wrażenie, że robotnicy rolni to zbyt kiepski gatunek ludzi, aby warto się było niemi zajmować.

Każdy myślący człowiek zdaje chyba sobie sprawę, ile rozgoryczenia i nienawiści klasowej gromadzi się w duszach robotników rolnych i jak opłakane będą tego skutki.

Dlatego też zabieram publicznie głos, by domagać się niezależnie od zmiany ustawy, niezwłocznych zarządzeń w sprawie wykonania przez władze ziemskie w stosunku do robotników rolnych prawa obowiązującego o reformie relnej.

MARJAN NOWICKI

***

Różne instytucje i komitety rozsyłają numerowane listy składkowe jako druki. Normalnie wrzuca się takie listy do kosza i zaledwie nieznaczna ich część jest zwracana adresatom.

A ile jest wypadków, że adresat składki na listę zbiera, a później używa je na własne potrzeby — tego nikt wiedzieć nie może.

To też zdumienie bierze, że listy takie rozsyłane są wraz z odezwami podpisanemi nieraz przez wysokich dygnitarzy państwowych.

Czas najwyższy ukrócić podobne praktyki.

MARJAN N.

MAŁY FELJETON

W pośpiechu

— Jakże tam, panie dyrektorze, w biurze pańskiem? Spóźniają się jeszcze, czy też udało się panu zaprowadzić rygor i ład?

Pan dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa o charakterze półpaństwowym uśmiechnął się, a nawet machnął ręką, jakby na znak rezygnacji, ale wnet spoważniał i odparł:

— O tak, panie. U mnie na kwadrans przed godziną 8 rano wszyscy już są na miejscu, lista obecności jest już podpisana i... zaczyna się...

— ...praca — podpowiedziałem.

— O nie, tego nie powiedziałem. Zaczyna się przedstawienie.

— Przedstawienie?

— Tak, panie, inaczej tego nazwać nie potrafię. Więc przedewszystkiem kierownik działu zakupów, pan A. przynosi do biura tytoń i gilzy i zaraz po podpisaniu listy zasiada do wyrabiania papierosów na cały boży dzień. Dawniej robił to w domu. Zresztą, może nie w domu—nie wiem gdzie — ale w każdym razie nie w biurze. A teraz dalej. Kierownik działu sprzedaży, pan B., prawie codzień pierwszy się zjawia, pierwszy podpisuje listę obecności i zaraz wychodzi do fryzjera ogolić się, uczesać etc., ponieważ dba o swoją powierzchowność. U fryzjera często trzeba „chwilkę" poczekać. Dawniej czesał się i golił w domu. Lecz idźmy dalej. Kasjer nasz jest to stary kawaler. Znasz pan poczciwego C?

— A naturalnie.

— Otóż pan C., po podpisaniu listy wychodzi z biura po sprawunki. Zakupuje sobie śniadanie, odbiera bieliznę z pralni, oddaje obuwie do podzelowania itp. Wszystkie te czynności załatwiał dawniej przed przyjściem do biura. Sekretarz mój. pan D., przychodzi do biura przed herbatą. Pierwszą więc rzeczą po podpisaniu przez niego listy jest to, że każe woźnemu podać sobie herbatę, przy której czyta gazety. Dawniej pił herbatę i gazety czytał w domu. Rozumie pan, że nie mogę zabronić człowiekowi przeczytać gazetę. Sam nie życzę sobie wcale mieć sekretarza ciemnego, jak tabaka w rogu. Nie mam racji?

— Ależ najzupełniejszą.

— Aha, a teraz nasza przemiła korespondentka. Jak panu wiadomo, ma ona trzymiesięczne dziecko, które sama karmi. Dawniej robiła to w domu. Teraz około ósmej, wślad za panią, niania przynosi do biura dziecko do nakarmienia. Mamże zabronić matce nakarmić niemowlę i przyglądać się temu, jak niewinny robaczek będzie cierpiał głód? Przenigdy, panie. Nie jestem i nie będę Herodem. Powiedz pan sam.

— Niema dwóch zdań, że dziecko należy nakarmić.

— Ale najparadniej jest z naszym kontrolerem, panem N. Ma on żonę sekutnicę, która od 20 lat co rano musi się z mężem wykłócić. Gdy oznajmił jej, że musi teraz wcześniej chodzić do biura, odpowiedziała mu: „Ja dla twojej przyjemności nie będę zrywała się o świcie". Istotnie, pani N. wstaje jak dawniej, a ponieważ nie może wykłócić się, co stało się dla obojga przyzwyczajeniem, a nawet koniecznością, potrzebą fizjologiczną, więc przychodzi do biura, wywołuje małżonka na korytarz, gdzie w ciągu kwadransa odbywa się mniej lub więcej głośna scena małżeńska. Dawniej robiło to się w domu.

Dyrektor ciężko odsapnął.

— No, cóż — ciągnął dalej — pozostaje jeszcze do omówienia sala maszyn, gdzie pracują nasze nadobne anioły biurowe, czyli dzięcioły pukające całemi dniami na maszynach. Nie zaglądam tam, ale z relacji naocznych świadków wiadomo mi, że do godz. 9 odbywa się tam jakieś generalne ubieranie, rozbieranie, przebieranie, pudrowanie, malowanie, karbowanie, szpilowanie, manikurowanie, łapanie oczek u pończoch itd., a przed paroma dniami poważny nasz kontroler znalazł na korytarzu, obok sali maszyn, pewną część garderoby, którą któryś z aniołów zgubił. Oczywiście żaden nie przyznał się do zguby.

Dawniej anioły naciągały to w domu.

Teraz muszą być przed 8 w biurze. ULTIMUS.

Rzeczy niezrozumiałe

Proszę pięknie porównać ze sobą.

Odbywa się obchód w Nowosielcach ku czci Michała Pyrza. Olbrzymie masy chłopskie witają bardzo serdecznie gen. Rydza-Śmigłego i „ryczą" — według eleganckiego określenia p. Cata w „Słowie" wileńskiem: „oddajcie Witosa!..."

Zaraz później — Krzeczowice. Ag. „Wschód" spróbowała z czyjegoś tam polecenia zmajstrować „spisek" i „teror"; dostała po łapach; dała spokój; „spisku" niema, tylko... są chłopi w więzieniach... Są i kobiety brzemienne w tych więzieniach...

W tajnikach „nieoficjalnej propagandy" zaczęła się — po latach uśpienia — akcja nad budżeniem reformy rolnej. Wygląda mniejwięcej tak:

„Witosa wam nie oddamy, ale zato trochę ziemi wam dodamy..."

Prasa konserwatywna wpadła w panikę, w irytację, w gniew, w żal, w rozpacz:

„Oddawajcie Witosa, nie ruszajcie naszej ziemi".

A chłop polski, który DOJRZAŁ naprawdę i to nie od wczoraj, mówi poprostu, po ludzku „Machiavellom" obu stron „jednolitego sanacyjnego obozu":

„my chcemy I WITOSA I ZIEMI".

Wtedy „Iskra" komunikuje uprzejmie skolei, że Witos, owszem, może powrócić... DO WIĘZIENIA. Byłoby ciekawe, gdyby pp. redaktorzy „Iskry" wybrali się któregoś dnia osobiście na przeciętne zgromadzenie chłopskie i zaproponowali bezpośrednio swoje... „rozwiązanie sprawy"... Przyjęcie wypadłoby... oryginalne.

W sierpniu zaś masowe, olbrzymie z całą pewnością, akademje i wiece będą czciły Witosa, jako premjera Rządu Obrony Narodowej z r. 1920, któremu to premjerowi „Iskra" proponuje... powrót do celi więziennej.

***

Wszystko to razem wzięte, — to są jednak RZECZY NIEZROZUMIAŁE.

Czyżby istotnie w kierownictwie obozu „sanacyjnego nie było ani jednego człowieka, któryby rozumiał, że tak się nie postępuje, że tak się żadnej polityki nie prowadzi, że takie „koncepcje" SĄ OBRAŻAJĄCE, że „kaptowanie" sympatyj ludzkich— to stary i przegrany „trick" i t. d., i t. p.

I dopiero, gdy ktoś sobie przemyśli różne takie rzeczy od początku do końca, to widzi, jak mądrze postąpił gen. Rydz-Śmigły, odwołując narazie doroczny Zjazd legjonistów. Jeżeli bowiem „sanacyjni" mężowie stanu mieli przyjść znowu z pomysłami „typu Z. Z. Z.", — to gen. Rydz-Śmigły miał rację, nie chcąc wiązać swego nazwiska z TAKIEMI kombinacjami. AR.

O nieuczciwą konkurencję

Prasa poznańska wystąpiła przed paroma dniami przeciwko „Małemu Dziennikowi" z zarzutem nieuczciwej konkurencji.

Chodzi o to, że dziennik ten wydawany jest przez oo. Franciszkanów w Niepokalanowie. Jako zakon wydawnictwo to wolne jest od podatków i świadczeń. Robocizna także wydawnictwa nie kosztuje, gdyż braciszkowie nauczyli się składania i sami składają. Artykuły także piszą zakonnicy z wyjątkiem tych wypadków, kiedy przedrukowują z innych pism.

W tych warunkach słuszność ma prasa poznańska, gdy nazywa tego rodzaju wydawnictwa nieuczciwą konkurencją.

Co więcej — jak nas informują — „Mały Dziennik" jest kolportowany wewnątrz kościołów, co w wielu miejscach spotkało się z protestem ludzi, pojmujących, że w tym wypadku nadużywa się świątyń dla interesów zupełnie prozaicznych.

Możemy pisać o tej sprawie z całym objektywizmem, ponieważ arcykatolicki „Mały Dziennik" nie jest konkurencją dla naszych wydawnictw. Pomimo to musimy przyznać prasie poznańskiej słuszność. Bo do czego dojdziemy, jeśli zakony rzucą się na inne dziedziny przemysłu lub handlu?

Postulaty Związku Robotników Rolnych

Na Komisję Polubowną

Dnia 24 lipca r. b. przedstawiciel Związku Robotników Rolnych odbył konferencję z naczelnikiem Prenierem w sprawie postulatów Związku, które będą zgłoszone na posiedzeniu Komisji Polubownej.

Postulaty najważniejsze są następujące:

1) Wysokie kary za zaleganie z wypłatą należności.

2) Skrócenie czasu pracy do 9 godzin w przecięciu rocznym na dzień i podwyższenie wynagrodzenia za pracę w czasie nadgodzin.

3) Uregulowanie sprawy trzymania krów.

4) Ustalenie 4 kategoryj robotników dniówkowych: I—do 16 lat, II—od 16 do 18 lat; III—kobiety ponad 18 lat i mężczyźni do od 18 do 20 lat; IV kategorja — mężczyźni ponad 20 lat. Na takie same kategorje podzieleni być mają sezonowcy.

5) Ustalenie zasady, że robotnik dochodzący zarabia nieco więcej niż ordynarjusz, a komornik zdolny do wszelkiej pracy i robotnik IV kategorji, tyleż co ordynarjusz.

6) Podwyższenie wynagrodzenia dla wszystkich kategoryj robotników.

P. Prenier oświadczył, że przed odbyciem Komisji Polubownej będzie konferował ze Związkiem Ziemian.

Tow. Nowicki natomiast stwierdził, że zwlekanie z załatwieniem sprawy może spowodować żywiołowe strajki robotników rolnych, które mogą mieć charakter masowy.

Maski gazowe
dla całej ludności Włoch

Jak donosi prasa włoska, Rząd Mussoliniego uchwalił przed paroma dniami zaopatrzenie całej ludności Włoch w maski gazowe. Rząd jednocześnie uchwalił potrzebne na ten cel kredyty.

Spółdzielcy a sprawa gdańska

Z kół spółdzielczych otrzymaliśmy uwagi następujące:

Spółdzielnie, zrzeszone w Związkach Rewizyjnych, otrzymały okólniki Związków o poparcie akcji manifestacyjnej w sprawie gdańskiej. Okólniki takie otrzymały też i spółdzielnie socjalistyczne, wraz z projektami rezolucji.

Okólniki powołują się słusznie na żywe zainteresowanie sprawą gdańską polskich sfer robotniczych i pracowniczych. Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz. Spółdzielnie spożywców przez swą centralę sprowadzały ogromne ilości towarów kolonjalnych przez port gdański. Związki zawodowe robotnicze oddawna były świadome faktu, iż w obrębie jednego obszaru celnego, jaki stanowią Polska i Gdańsk, warunki pracy są od siebie nawzajem zależne. Robotnicze organizacje sportowe już dawno są w najściślejszym kontakcie z organizacjami sportowemi robotników gdańskich. Jednem słowem ruch pracowniczy już dawno czynnie manifestował swe zainteresowanie Gdańskiem, mając jedynie utrudnienia ze strony... pewnych czynników miarodajnych.

W projekcie rezolucji jest żądanie umocnienia suwerenności Polski nad Gdańskiem i stworzenia gwarancji bezpieczeństwa życia gospodarczego Gdańska. Spółdzielcy jednomyślnie z całym polskim Światem Pracy są zdania, że droga do spełnienia tych żądań jest jedyna: dymisja Senatu i swobodne wybory. A właśnie na tej drodze stoi na przeszkodzie — pan minister Beck. Czyż więc związki spółdzielcze nawołują do manifestacji przeciwko panu Beckowi?

W projekcie rezolucji jest krytyka wystąpienia prezydenta Senatu przed Radą Ligi Narodów w dniu 4 lipca. Wystarczyłby — sądzimy — we właściwym czasie na posiedzeniu Rady Ligi złożony ostry protest przez pana ministra Becka. Inni członkowie Rady Ligi Narodów na ten protest czekali, gdyż słusznie uważali, że przedewszystkiem Polska jest zainteresowana w sytuacji gdańskiej.

Czyż spółdzielcy są więc teraz nawoływani do krytyki pana ministra Becka, a raczej do krytyki jego bezczynności?

Pozytywny ustęp w projekcie rezolucji związkowej przewiduje jednak rewizję obecnego statutu gdańskiego. Spółdzielcy, wraz z całym Światem Pracy, jak to dosadnie uzasadnił na manifestacji warszawskiej w sprawie Gdańska tow. Piotrowski, są zdania, iż statut Gdańska jest dobry, że wszelka rewizja może pójść na rękę — pomimo woli inicjatorów — hitlerowcom.

Trzeba tylko, aby statut ten był dochowany. Aby w Gdańsku rządził lud gdański, a nie Berlin, lub jego płatni ,delegowani do Gdańska, policjanci.

Trzeba zatem, aby *pierwsze* — polskie ministerjum spraw zagranicznych reagowało na łamanie statutu i konstytucji Gdańska, a nie czekało na „spodziewane oddźwięki *„sfer“* ligowych“. Niema żadnych oderwanych „sfer“ ligowych . Liga Narodów jest związkiem państw, z których Polska jest najbardziej zainteresowana co do losów Gdańska. Jeżeli polscy reprezentanci w Genewie nie protestują w czasie, kiedy należało to uczynić, to nic dziwnego, że i spółdzielcy polscy, protestując przeciwko hitleryzacji Gdańska, we wszystkich obecnych manifestacjach na terenie Polski, protestują równie gorąco przeciw tej polityce „flirtu“, która umożliwiła, toleruje i patrzy przez palce na fakty, przeciwko którym manifestowac mają polscy spółdzielcy.

SPÓŁDZIELCA.

Walka z katolicyzmem w Niemczech

Koła katolickie w Niemczech z niepokojem śledzą rozpętaną ostatnio przez hitlerowców akcję przeciw katolickim kongregacjom i zakonom. Powszechnie sądzą, że akcja ta przygotować ma zarządzenia o poddaniu klasztorów i zakonów kontroli państwa.

Kierownicze sfery katolickie otrzymały poufne informacje stwierdzające, że prace Rządu idą w powyższym kierunku.

Dalszym etapem walki z kościołem katolickim byłoby WYWŁASZCZENIE MAJĄTKÓW KOŚCIELNYCH. W ten sposób zostałoby zniszczone źródło siły materjalnej, jaką rozporządza katolicyzm w Niemczech.

Niemieckie koła katolickie liczą się z tem, że nowa faza walki z kościołem katolickim rozpocznie się po zakończeniu Olimpjady sportowej. (PRESS.)

***

Ale przysięgli katolicy polscy chcą koniecznie jechać na Olimpjadę.

Walka ze szpiegostwem we Francji

Sąd wojskowy we Francji skazał barona bałtyckiego Sergjusza Stackelberga na 10 lat ciężkiego więzienia, a zarazem pozbawił go na okres lat 20 prawa pobytu we Francji. Rozprawa przeciwko Stackelbergowi, oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec, była pierwszą rozprawą, prowadzoną na podstawie dekretu z dnia 30 października 1935 r. Przed wejściem w życie tego dekretu, wszystkie sprawy o szpiegostwo toczyły się przed sądami cywilnymi i najwyższy wymiar kary wynosił 5 lat więzienia.

Stackelberg, który jest pierwszym szpiegiem skazanym na mocy nowego dekretu, został aresztowany w Paryżu dnia 15 lutego r. b., jednakże władze francuskie utrzymywały wiadomości o jego aresztowaniu w tajemnicy. Stackelberg, b. major pionierów dawnej armji rosyjskiej, były attache cesarskiej ambasady rosyjskiej w Paryżu, rozwijał w ostatnich latach szczególnie żywą działalność w Europie zachodniej, a głównie w Szwajcarji, jako kierownik „Fioletowego Krzyża“.

Organizacja ta pomyślana była jako międzynarodowe stowarzyszenie ochrony przeciwko wojnie chemicznej, „Fioletowy Krzyż“ miał odegrać w przyszłej wojnie chemicznej tę samą rolę, jaką odgrywał Czerwony Krzyż w wojnach dotychczasowych.

Pod maską tej organizacji, która na prawo i na lewo ofiarowywała pomoc finansową, gdy szło o organizowanie krajowych stowarzyszeń do walki z wojną chemiczną, Stackelberg pojawił się z początkiem bieżącego roku w Paryżu. Tu usiłował nawiązać stosunki z kołami oficjalnemi i powoływał się na to, że jest synem generała armji carskiej, dowódcy armji i profesora b. akademji wojennej sztabu generalnego w Petersburgu. (PRESS)

Partja Pracy odrzuca ofertę komunistów

T. zw. „Narodowa Rada Pracy“ w Anglji („National Council of Labour“), złożona z przedstawicieli Partji Pracy, Kongresu Tradeunionów (związków zawodowych) i frakcji parlamentarnej socjalistycznej ogłosiła deklarację, wyjaśniającą, dlaczego Rada odrzuca zgłoszenia komunistów, pragnących wstąpić do Partji Pracy (na prawach autonomicznego ugrupowania).

W uzasadnieniu tem stwierdza się przedewszystkiem, że ruch robotniczy angielski i innych krajów zawsze bronił rozwoju Związku Sowieckiego, co jednak nie pociągało za sobą wzajemności ze strony komunistów. Międzynarodówka komunistyczna prowadziła akcję rozbicia demokratycznych organizacyj gospodarczych i politycznych proletarjatu w poszczególnych krajach, co wzmogło reakcję faszystowską.

„Gdy Partja Komunistyczna — głosi uzasadnienie — stwierdza gotowość współpracy w wysiłku demokratycznym ruchu robotniczego brytyjskiego, traci to zgłoszenie na wartości, jeśli chce mimo to nadal zachować sobie swobodę stosowania probierzy rewolucyjnych, podyktowanych przez Komintern, organizację niezdolną do oceny warunków brytyjskich, brytyjskiego temperamentu i brytyjskich tradycyj“.

W dalszym ciągu stwierdza się znikomy wpływ komunistów w Anglji i powiada, że zawarcie przez nich „Frontu Ludowego“ czy też wstąpienie do Partji Pracy miałoby jedynie na celu własny rozwój Partji Komunistycznej — kosztem Socjalizmu.

Powyższe uzasadnienie ogłoszono w „Daily Herald“. W tymże piśmie przywódca Partji Pracy tow. Attlee, ogłosił artykuł, odrzucający zarówno „Front Ludowy“ z liberałami jak i z komunistami. Pod koniec Attlee stwierdza konieczność współpracy dla dobra pokoju między socjalnemi demokracjami W. Brytanji, Francji, Skandynawji i innych krajów z jednej strony, a Związkiem Sowieckim — z drugiej, ale ta współpraca opierać się musi na uznaniu prawa ruchu socjalistycznego w każdym kraju do przyjęcia odpowiadających mu metod postępowania.

O Gdańsk i o wolność w Gdańsku

Manifestacja Świata Pracy w Sosnowcu

Przed paroma dniami przed gmachem Ratusza w Sosnowcu o godz. 7-ej wieczorem odbyła się manifestacja ludności miasta Sosnowca przeciwko zakusom hitlerowskim na Gdańsk. W manifestacji wzięło udział około 8 tys. ludności. Przemawiali: prezydent miasta Kaczkowski, oraz w imieniu Świata Pracy tow. dr. Molicki. Tow. Molicki mówił:

„W imieniu Świata Pracy, ogniskującego się przy czerwonych socjalistycznych sztandarach, zorganizowanego w klasowych związkach zawodowych i naszych instytucjach kulturalno - oświatowych — w imieniu tej części społeczeństwa, dla której Niepodległość Kraju była i pozostaje największą wartością, — dla których wolność osobista każdego człowieka, czystość sumienia i charakteru, praworządność i sprawiedliwość jest dogmatem, wnoszę stanowczy głos protestu przeciwko usiłowaniu wydarcia nam największych naszych wartości.

Bo Gdańsk i wybrzeże morskie — to wolne okno Polski na świat i dostępne dla wszystkich ludów przestworza — to płuca, przez które czerpać możemy najważniejsze życiodajne składniki.

W myśl najwznioślejszej zasady jaką zna ludzkość, wypisanej na starych sztandarach polskich: „ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ — PODNOSIMY GŁOS PROTESTU.

Brutalny w samym założeniu swojem łamania wolności obywatelskiej, sumienia i charakterów faszyzm, który tworzy gwałt na miejsce wszelkiego prawa — brutalny niszczyciel kultury, zdobytej wieloletnią pracą i wysiłkiem ludzkim, w atmosferze i dzięki atmosferze wolności i poszanowania cudzych przekonań — faszyzm, propagujący i szerzący złudne miraże tego jadu dokoła siebie, a wszystko to dla osiągnięcia jaknajwiększych korzyści własnych — wyciąga swój opancerzony kułak po skrawek ziemi, położony u bram Wisły, który stanowi nie tylko ten symboliczny w określeniu generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, „guzik“, lecz największy nasz klejnot.

Czyni to faszyzm w formie podstępnej, maskując w sposób kuszący swoją zachłanność pozorną nienaruszalnością chwilową interesów gospodarczych naszego kraju. Nam niewolno jednak zapominać, że PRZYZWYCZAJENIE JEST DRUGĄ NATURĄ. W myśl tej zasady postępując, po zniszczeniu osobistej wolności i praw obywatelskich wszędzie, gdzie dociera jego władza, faszyzm ten sięga poza granice swego państwa. Przed ułudą tą, przed możliwością ulegania tym pozornie kuszącym i chytrym wybiegom — świat pracy, dla którego człowieczeństwo w nieskażonej formie ma również jaknajwiększe wartości, ta część społeczeństwa, która stanowi większość w naszem mieście, ostrzega właściwe czynniki. Skracając się w tym poważnym momencie, mamy prawo ufać, że słowa gen. inspektora sił zbrojnych, wygłoszone do całej Polski przed trzema miesiącami wobec tysięcznych tłumów na rynku poznańskim — słowa: „NIE POZWOLIMY SOBIE ODERWAĆ ANI JEDNEGO GUZIKA OD PŁASZCZA“ — NIE POZOSTANĄ CZCZYM FRAZESEM. Wnoszę przeto okrzyk: OD POLSKIEGO WYBRZEŻA MORSKIEGO, OD GDAŃSKA, OD JEGO PRAW, OD UPRAWNIEŃ RZECZYPOSPOLITEJ I OD NIESZCZĘSNEJ LUDNOŚCI GDAŃSKIEJ BRUDNE RĘCE FASZYZMU PRECZ!

Okrzyk ten z wielkim entuzjazmem został podchwycony przez wielotysięczne łumy. Tow. Malicki kończy:

„Wszystkim rzeszom, jęczącym pod jarzmem faszyzmu w imieniu klasy pracującej Sosnowca, zasyłamy życzenia wytrwania na posterunku i braterskie pozdrowienia w imię hasła: „Niech żyje Wolność!“

Po przemówieniu tem, została odczytana rezolucja przez p. A. Tobę prezesa Związku Legjonistów, a reprezentanci licznych organizacyj złożyli podpisy pod rezolucją.

Dzieje tragedji ludzkiej

Z Sosnowca piszą do nas:

Aleksy Szymik, lat 39, urodzony w Sosnowcu, mieszkał tam stale przez cały czas swej pracy zarobkowej. Syn górnika, od zarania młodości należał do P. P. S. Po rozbrojeniu okupantów jakiś czas służył w milicji ludowej, a później krótko w policji. Ochotnik W. P. Od roku 1923 urzędnik Kasy Chorych w Sosnowcu, gdzie pracuje kilkanaście lat aż do zredukowania go w marcu 1935 r. Należał do PPS. i do TUR. do roku 1932. Pod wpływem prześladowań politycznych i w obawie przed redukcją wystąpił z P.P.S. i wstąpił do „sanacyjnego“ Związku pracowników ubezpieczeń społecznych, do BB., do Strzelca i Związku Podoficerów Rezerwy. Wystąpienie z PPS. nie uratowało go jednak od redukcji, był bowiem uważany przez tamtejsze czynniki „sanacyjne“ za ukrytego socjalistę i przeciwnika nowych „porządków“ w kasie chorych. W sprawie zwolnienia Szymika interwenjował w kierownictwie Ubezpiecz alni „sanacyjny“ Związek pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, wskazując nawet kogo z pracowników samotnych i zamożnych można ostatecznie zredukować, pozostawiając przy pracy ludzi obciążonych rodzinami. Interwencja nie odniosła skutku. W chwili zwolnienia w r. 1935 Szymik miał na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci oraz pomagał starym rodzicom i trzem bezrobotnym braciom.

Szymik uchodził za wzorowego pracownika, dobrego męża i ojca. Był człowiekiem spokojnym i zrównoważonym. Nie używał alkoholu.

Jak wiadomo, rozprawa karna przeciwko Al. Szymikowi wyznaczona została w Sądzie Okręgowym w Warszawie na dzień 8-go sierpnia 1936 r. Obrońcy Al. Szymika tow. H. Świątkowski i H. Gacki badają obecnie sprawę i przygotowują obronę. Termin zgłoszenia świadków i dowodów ze strony obrony jeszcze nie upłynął.

Druskieniki po przełomie

Jeżeli chodzi o źródła lecznicze i o miejscowości zdolne przywrócić chorym zdrowie, to matka - natura, szafarka dóbr przyrodzonych, nierównomiernie ziemie polskie obdarzyła dobrami temi. Bo gdy w Małopolsce mamy długi szereg mniej lub więcej głośnych zdrojowisk i uzdrowisk, gdy b. Kongresówka może szczycić się Ciechocinkiem, Nałęczowem, Buskiem, Czarniecką Górą, Ojcowem i Otwockiem, to olbrzymia połać naszych ziem północno - wschodnich ma jedno jedyne zdrojowisko — Druskieniki.

Lecz „jakież bogactwo w ubóstwie tem“ — możnaby powiedzieć o Druskienikach słowami autora „Fausta“.

Położone w puszczy nadniemeńskiej, na samej granicy Litwy, przy ujściu Rotniczanki do Niemna, mają Druskieniki swój specyficzny, niewysłowiony urok, który sprawia, że kuracjusze, którzy raz przebywali w Druskienikach, po zwiedzeniu innych zdrojowisk i uzdrowisk, jak uroczeni, wracają do Druskienik.

Takich „uwiedzionych“ liczą Druskieniki na tysiące.

Druskieniki w przyszłym roku będą obchodziły stulecie swego istnienia, jako miejscowości kuracyjnej, jakkolwiek już w końcu XVIII w. ludzie ciągnęli do Druskienik, których „słona woda“ nabierała coraz większego rozgłosu, jako że przywraca nadwątlone zdrowie. Lecz dopiero w 30-ych latach zeszłego stulecia na miejscu dawnych przepraw krzyżackich przez Niemen, na miejscu dawnych bojów litewskich, w okolicy tak dobrze znanej z twórczości Mickiewicza, powstaje zakład kąpielowy, ściągający z roku na rok coraz więcej gości.

Druskieniki w ciągu stulecia przechodziły bardzo ciężkie koleje. Kilkakrotnie padały pastwą pożarów, po których odradzały się, jak feniks z popiołów; bardziej zaś od pożarów zniszczyła Druskieniki wojna światowa.

Po wojnie zdrojowisko to zaczęło powoli odbudowywać się, ale dzieło odbudowy nabrało prawdziwego rozmachu dopiero w 1930 roku, kiedy Druskieniki stały się własnością Państwa. Naszych pryncypialnych przeciwników etatyzmu należałoby sprowadzić do Druskienik i pokazać im, co tu zdziałano w ciągu ostatnich 5 — 6 lat. Zpewnością uleczyliby swoje chore wątroby i śledziony, a jeszcze pewniej uleczyliby się ze swojego wrogiego stosunku do wszelkiego etatyzmu.

Niedarmo dr. W. Jasiński, prof. Uniw. S. B. w Wilnie, rok 1930 nazwał rokiem przełomowym w dziejach Druskienik.

Jedną z pierwszych czynności nowego zarządu Druskienik było przystąpienie do wiercenia nowego źródła na znaczniejszej głębokości. Pomimo głosów sceptyków, odradzających kosztowne wiercenie, dyr. Abramowicz oraz lekarz naczelny dr. Rymkiewicz (syn zasłużonego w dziejach P.P.S. tow. Rymkiewicza z Wilna) przystąpili do wiercenia nowego źródła i w marcu 1931 r. **trysnęło na głębokości 270 metrów nowe źródło solankowe, zawierające 5,7% soli, a więc przeszło 5-krotnie jakością przewyższające dotychczasową solankę i ustępujące w Polsce miejsca jedyne solance ciechocińskiej o zawartości 6,5%.**

Uzyskawszy tak ważną podstawę dla rozwoju Druskienik, zarząd zdrojowiska przystąpił do wprowadzenia dalszych ulepszeń, do rozszerzenia zakresu lecznictwa.

Trudno wyliczyć wszystkie niedomagania, przy jakich z dobrym skutkiem stosowana jest solanka druskienicka; zaznaczę tylko, że stanowi ona domieszkę także do borowiny, która mieszana jest i ogrzewana nowym systemem, nigdzie indziej w Polsce jeszcze nie stosowanym.

Z poszczególnych oddziałów zakładu w Druskienikach, jakie powstały w ciągu ostatnich lat „po przełomie“, godne podkreślenia są oddział ciepła - światła i wodnoelektrolecznictwa, oddziały wodolecznicze, wodolecznictwo systemem dr. Żniniewicza, leczenie terenowe metodą dr. Oertla, prawdziwą zaś ozdobą Druskienik jest wybudowane w roku bież. Solarium im. zmarłej przed kilkoma laty lekarki dr. Eugenji Lewickiej.

Jest to jedyny w Polsce zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu. Na terenach zakładu mieszczą się boiska, bieżnie i baseny z brodzikami; sam zaś zakład wyposażony jest w liczne przyrządy lekarskie, gimnastyczne i sportowe oraz wygodne nowe rozbieralnie, przy których mieszczą się sale z natryskami.

Druskieniki w rozwoju swym stanęły na progu nowej ery!

B.

Leina-miasto śmierci

Gigantyczna twierdza niemieckiej chemji wojennej

Pociąg pośpieszny Berlin — Halle zwalnia biegu i zatrzymuje się na stacji. Wielkie napisy na peronie oznajmiają nam, że znajdujemy się na stacji Leina. Za dworcem widzimy wysokie mury olbrzymich budowli, które, jak się zdaje, końca nie mają. Jest to Leina, leżąca 150 km. od Berlina, twierdza azotowa, twierdza nafty syntentycznej, wszelkich gazów trują-

KOLOS PRZEMYSŁOWY, WYBUDOWANY PRZEZ KONCERN I. G. FARBEN

za pieniądze wypożyczone w Ameryce, jedno z głównych niemieckich przedsiębiorstw wojennych.

Olbrzymi koncern I. G. Farben koncentruje 17 mniejszych trustów chemicznych, 5 fabryk nawozów sztucznych, 10 zakładów metalurgicznych, 20 towarzystw węglowych, 3 fabryki gazów, 5 przedsiębiorstw włókienniczych, 10 towarzystw handlowych, znaczną liczbę innych zakładów fabrycznych (farby, medykamenty i in.) i kontroluje niezliczone przedsiębiorstwa bodaj na całym świecie: we Szwajcarji, we Włoszech, Hiszpanji, Norwegji, Ameryce, Azji...

Oficjalny kapitał trustu I. G. Farben przewyższa 6 miljardów franków, realne aktywa wynoszą 11 miljardów, co stanowi rekord w Europie. Wartość giełdowa akcyj trustu wynosi

24 MILJARDÓW FRANKÓW.

Koncern I. G. Farben posiada 860 km. linij kolejowych, 260 lokomotyw, 12.000 wagonów (z czego 4.000 wagonów specjalnych). Fabryki trustu konsumują rocznie

624 MILJONÓW METRÓW SZEŚCIENNYCH WODY, 5 MILJARDÓW METRÓW SZEŚCIENNYCH GAZU, 1.738 MILJONÓW GODZIN KILOWATTOWYCH

(około 1/10 rocznej konsumcji prądu elektrycznego w Stanach Zjednoczonych).

Leina jest wprost miastem djabelskim, rozciągającem się na obszarze 8 miljonów metrów kwadratowych.

DOSTĘP DO NIEGO JEST ZAMKNIĘTY DLA NIEWTAJEMNICZONYCH.

Otoczone jest wysokiemi murami, drutami z prądem elektrycznem o wysokiem napięciu, chronione dniem i nocą. Miasto nazwać można królestwem maszyn, tajnych instrumentów, nieznanych filtrów. Przez miasto przenikają jakieś

NIEWIDZIALNE PROMIENIE

tajemnicze prądy. Najdoskonalsze aparaty fotograficzne są tu bezsilne: na płycie nie wyjdzie ani jedno zdjęcie.

Każda żyjąca istota w tem straszliwem mieście nieustannie strzeżona jest przez niewidzialne oczy. Ludzi jednak tu mało.

PRACĘ LUDZI WYKONUJĄ MASZYNY.

Fasady budowli fabrycznych ciągną się na przestrzeni pięciu kilometrów.

Wchodzimy do gmachu. Przerażają nas ogromne sale, wysokie jak w świątyniach, jasne i zupełnie puste. Nie widać żadnych znaków życia. Na ścianach widzimy przewody rurowe, z których daje się słyszeć huk, przypominający szum morza lub oddech jakiegoś olbrzyma. Wszystko jest wertykalne, nieruchome, milczące...

Tu produkuje się

NAJSTRASZLIWSZĄ BROŃ ŚMIERCIONOŚNĄ,

tu dokonywane są najśmielsze eksperymenty naukowe, tu pracują najsłynniejsi chemicy doby współczesnej Friedrich Bergius i Karl Bosch. Tu prowadzone są eksperymenty z najnowszemi wynalazkami.

Fabryki w Leinie to tylko jeden z oddziałów trustu I. G. Farben. Produkują już 100.000 ton nafty sztucznej rocznie wkrótce już produkować będą kilkaset tysięcy ton. Ich kotły i generatory pochłaniają dziennie 15.000 ton węgla brunatnego. Węgiel ten wydobywany jest na miejscu, mechanicznie ssany jest z ziemi, ładowany i przewożony do warsztatów pracy za jednem naciśnięciem guzika czy podniesieniem dźwigni. Robotników jest tu mało. Do obsługi maszyn o 100.000 sił końskich potrzeba

TYLKO 17 LUDZI.

Tajemnica pracy jest starannie strzeżona.

Leina, to miasto śmierci chemicznej jest jednym z najstraszliwszych wytworów ludzkiego genjuszu. Niczem są fantastyczne obrazy przedstawiające utopijną „Metropolis" wobec tego co widzi się w Leinie. Leina a nie Essen czy Erfurt, I. G. Farben a nie „fabrykant dział" Krupp — jest NERWEM PRZYSZŁEJ WOJNY.

Pierwsza kawiarnia w Indjach

W tych dniach otwarto w Hajderabad pierwszą kawiarnię w Indjach. Wiadomość ta brzmi dość dziwnie, ze względu na to, że Indje, obok Brazylji, są jednym z głównych eksporterów kawy. Tem niemniej jest ona prawdziwa. Ulubionym napojem hindusów była dotychczas herbata. Ilość herbaciarni w Indjach mogłaby wytrzymać konkurencję z herbaciarniami w Rosji i Chinach. Kawa przeznaczona była wyłącznie na eksport. Odkąd jednak na zagranicznych rynkach kawowych zaznaczył się coraz większy spadek zapotrzebowania, postanowiono zdobyć dla tego produktu rynek krajowy. Powstała specjalna komisja propagandy picia kawy. Przyzwyczajeni do herbaty Hindusi dowiadują się nie bez zdziwienia, ile to cennych zalet posiada kawa, uważana dotychczas powszechnie za produkt małowartościowy, dobry w sam raz dla białych odbiorców zamorskich.

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe

Belgradzki dziennik „Wreme" przynosi zestawienie „jugosłowiańskich nieprawdopodobieństw". Brzmią one jak następuje:

W Jugosławji istnieje sekta wyznaniowa muzułmańsko - katolicka, licząca 100 wyznawców. Mieszkają oni wszyscy we wsi Dibricewo.

Trzydziestosześcioletni Djoka Petrowic z Nowego Bazaru jest wzrostu 1.15 m. Odznacza się nadto niezwykłą pamięcią, gdyż cytuje wszystkie formułki chemiczne z 4 podręczników.

Na wiadomość o przegraniu przez Jugosłowian meczu piłki nożnej z Rumunją, emeryt Laza Mrsic z miejscowości Vlasotinci zaczął płakać i tak płakał bez przerwy trzy noce i trzy dni.

Jeden z rzemieślników w Mostarze na ziarnku fasoli wypisał całą modlitwą „Ojcze nasz".

W miejscowości Smederewo uczniowie tamtejszej szkoły powszechnej zlinczowali swego kolegę dlatego, że miał lepsze świadectwo od innych.

W Backo Gradiste jeden z emerytów wybudował sobie ogród szklany, w którym spędza cały swój wolny czas.

Tygro-lwy w londyńskim ogrodzie zoologicznym

Gdy pewnego filozofa greckiego zapytano, kogo uważa za największego szkodnika na ziemi, odpowiedział bez wahania — człowieka! Kto więc jest największym dobroczyńcą? zapytano go. „Człowiek" — odpowiedział filozof i uzasadnił swój pogląd rozumowaniem, zaczerpiętem ze słynnej bajki Ezopa o językach. Pozostawiając drugą alternatywę na uboczu, stwierdzić możemy, że swem niepohamowanem dążeniem do „poprawiania" przyrody człowiek przyniósł światu więcej szkód, niż korzyści.

Ostatnio jeden z dziwacznych pomysłów „poprawiaczy" zrealizowano w Londynie. W tamtejszym ogrodzie zoologicznym skopulowano samicę tygrysa z lwem. Ze związku tego powstał nowy okaz zwierzęcia, zwany przez Anglików „tigon" — tygro-lew. Potworek ten miał budowę tygrysa a skórę lwa. Jak wszystkie prawie mieszańce, zwierzę było dziwnie „nerwowe" i ustawicznie rozdrażnione, tak że nawet najwytrawniejsi dozorcy ogrodu bali się podchodzić do niego. Wreszcie po 10 latach życia potwór zdechł w 1931 roku. Obecnie zarząd ogrodu oczekuje nowego okazu „tygro - lwa". Powtarzane od kilku lat próby skrzyżowania lwa z tygrysicą powiodły się i wkrótce zwiedzający ogród będą mogli podziwiać zwierzę, które, według trafnego polskiego powiedzenia, nie będzie „ni pies, ni wydra".

Z postępów medycyny

Jad wężów jako środek leczniczy

Oddawna już medycyna zwróciła uwagę na pewne właściwości jadu węża. Między innemi postanowiono wykorzystać najcharakterystyczniejszą i dla organizmu ludzkiego zabójczą właściwość jadu, polegającą na ścinaniu czerwonych ciałek krwi. Pewnemu lekarzowi angielskiemu udało się po wielu próbach uzyskać właściwy rozczyn jadu wężowego, który po odpowiedniem rozcienczeniu staje się nieszkodliwy dla organizmu. Rozczyn ten zastrzyknięty w żyły człowieka cierpiącego na hemofilję, chorobę polegającą na niekrzepnięciu krwi, skutkiem czego każde najmniejsze nawet zadraśnięcie prowadzi do nadmiernego jej upływu, — zdołał doprowadzić w 17 sekundach do skrzepnięcia krwi i zahamowania jej odpływu.

Do preparatu swego lekarz użył jadu pewnego gatunku węży, żyjących w strefach podzwrotnikowych i znanych w nauce pod nazwą „węża Russela". Jad ten jest tak silny, że rozczyn 1 grama tej substancji w stanie suchym, rozcieńczonym w biljonie metrów sześciennych wody może jeszcze wpłynąć na przyśpieszenie procesu krzepnięcia krwi.

Rzecz znamienna, że ludy starożytne znały działanie jadu wężowego. W starych zapiskach z epoki kilkatysięcy lat przed Chrystusem znajdujemy wzmianki o dobroczynnem działaniu skóry wężowej, która przyłożona do ciała chorego na podagrę, zmniejszała jego cierpienie. Jad wężowy zaś według tych zapisków był środkiem wielce pomocnym dla „plujących krwią".

Nagroda literacka eskimosów

Duńskie stowarzyszenie literatów ustanowiło nagrodę w wysokości 1500 koron dla pisarza, który napisze najlepszy utwór w języku eskimosów. Nagroda ta przyznana będzie w końcu roku autorowi, który napisze wiersz, nowelę lub utwór sceniczny, oparty na motywach z życia eskimosów. Głównym warunkiem uzyskania nagrody jest, by autor nagrodzonego utworu był eskimosem.

Lody były znane już w starożytności

Lód w użytku domowym, znany był już od najdawniejszych wieków. Starzy Rzymianie musieli już znać lody spożywcze, skoro w zapiskach, datujących z III-go wieku przed Chrystusem znajdujemy ostrzeżenie uczonych ówczesnych przed spożywaniem lodów „niebezpiecznych dla życia i zdrowia, wywołujących rozcienczenie krwi". Obywatel rzymski nie wiele robił sobie z tych przestróg i co roku na lato szykował w górach dobrą jaskinię lub wnękę w skale, wykutą na lodownię.

Pogląd na szkodliwość lodow utrzymał się do najnowszych czasów. We wspomnieniach Gothego z jego dzieciństwa czytamy, jak matka poety w trosce o zdrowie syna nie pozwalała mu jeść specjałów kuchni francuskiej — lodów. Troskliwej matce Göthego wydawało się niepodobieństwem, by lód, żeby najlepiej przyprawiony, mógł być strawnym dla żołądka.

Współczesne matki mają na szczęście inny na to pogląd i często pozwalają swym pociechom objadać się lodami do przesytu.

Najpoczytniejszą książką na świecie jest wciąż biblja

Według sprawozdania ogłoszonego ostatnio przez „British and Foreign Bible Society" (Londyn), okazuje się, że w r. 1935 zbyt egzemplarzy biblij w najrozmaitszych językach osiągnął nienotowaną dotąd ilość.

W Abisynji zbyto w tym roku 6.000 egzemplarzy w najrozmaitszych językach i narzeczach.

W Chinach zbyt w roku sprawozdawczym dosięgnął cyfry 4.269.495.

Jedynie we Włoszech dał się zauważyć spadek ilosci egzemplarzy. Przyczyny tego zjawiska dopatruje się „B. a. F. B. S." w zakazie Rządu włoskiego zakupywania biblij, sprzedawanych doniedawna jeszcze w licznych egzemplarzach w Port Said żołnierzom i robotnikom, udającym się na front.

Motoryzacja... w Chinach

W Czangcza, stolicy prowincji Henad, przeprowadzono próby z pierwszym samochodem wyprodukowanym przez chińskie warsztaty samochodowe. Budowa samochodu trwała dwa lata. Koszt jej wynosił 5000 dolarów chińskich. Rząd prowincji Henad zwrócił się obecnie do Rządu centralnego o przyznanie kredytów w wysokości 2 miljonów dolarów chińskich na rozbudowę warsztatów samochodowych w Czangcza i dostosowanie ich do produkcji conajmniej 40 wozów dziennie.

Rekordzista w łapaniu much

Tym razem, nie po raz pierwszy zresztą, rekord oryginalności bije Japonja. W prowincji Miki żyje stary koreański rolnik, który swój tytuł do sławy stąd czerpie, że jest niepokonanym dotychczas szampjonem w łapaniu much. Katsu Saito, ojciec licznej rodziny, dziś już prawie 60-letni staruszek, upolował w roku ubiegłym ponad 600.000 dokuczliwych owadów. O ile prasa japońska wynik ten przyjęła z zrozumiałem zainteresowaniem, o tyle mniej zachwycona była nim znana fabryka środków do tępienia owadów w Osaka.

Banknoty sprzed 5000 laty

Papierowe banknoty były znane już Chińczykom w r. 2687 przed narodzeniem Chrystusa. Były one emitowane przez skarbiec cesarski oraz przez uprzywilejowane banki prywatne. Znaczono je niebieskim tuszem, a posiadały one znaki ochronne, bardzo trudne do podrabiania.

P. C. WODEHOUSE. 90)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Rozumiem — rzekł Monty.

To mu znacznie ulżyło. Jeżeli Pilbeam otrzymuje od starego duże wynagrodzenie, wszystko nabiera innego charakteru. W takim razie nie może mu zbytnio chodzić o to, że został pozbawiony zapłaty ze strony Bodkina.

Mimo to Monty czuł, że ten chłopak zachował się niezwykle przyzwoicie.

Lord Emsworth nie był dosłownie w chlewie, ale bardzo blisko niego. Trzebaby czegoś więcej, niż burzy z piorunami, aby oderwać go od boku Monarchini. Niejasne uczucie, że przemókł, skłoniło go do poszukania sobie schronienia w szopie na czas największej ulewy, ale teraz znowu wyszedł na świat. Gdy zjawił się Pilbeam, lord Emsworth stał przy ogrodzeniu, pogrążony w ożywionej rozmowie z Pirbrightem.

Przywitał detektywa gorąco.

— Jest pan właśnie człowiekiem, którego chciałem zobaczyć, drogi panie Pilbeam — rzekł. — Pirbright i ja omawialiśmy sprawę przeniesienia Monarchini do nowego chlewu. Ja mówię: „tak"; Pirbright mówi — „nie". Oczywiście, rozumiem, o co mu chodzi. Zupełnie rozumiem, o co wam chodzi, drogi Pirbright'cie... Pirbrightowi chodzi o to — tłómaczył — że jest ona przyzwyczajona do tego chlewu; przeniesienie do innego mogłoby ją zdenerwować i zepsuć jej apetyt.

— Właśnie — rzekł Pilbeam, bez żadnego zainteresowania.

— Z drugiej strony — ciągnął lord Emsworth — wiemy, że istnieje to ponure sprzysiężenie przeciwko niej. Czynione już były próby aby ją wykraść — tak się to, przypuszczam, nazywa. Mogą być ponowione... A według mnie ten chlew znajduje się w miejscu o wiele za bardzo odosobnionem i dalekiem, aby mogło tu być bezpiecznie. Niech Bóg ma mnie w opiece — ciągnął lord Emsworth, głęboko poruszony — w takiem miejscu, oddalonem o ćwierć mili od czegokolwiek — Parsloe mógłby wejść sobie spokojnie w nocy i skrzywdzić Monarchinię, nie wyjmując nawet cygara z ust. Tam, gdzie zamierzałem ją przenieść, Pirbright byłby w każdej chwili na zawołanie. To blisko jego mieszkania. Na najsłabszy znak, że coś jest nie w porządku, mógłby wyskoczyć z łóżka i pośpieszyć na ratunek.

Możliwe, że ta właśnie myśl skłoniła świniarza do powiedzenia „N...nie"... Był człowiekiem, lubiącym pospać sobie spokojnie. Potrząsnął teraz głową, a na jego sękatej twarzy pojawił się dość smętny wyraz.

— No, taka jest sytuacja, drogi panie Pilbeam. Co pan radzi?

Detektywowi wydało się, że im prędzej wyda swą opinję, tem prędzej skończy się ta bezcelowa dyskusja. Odnosił się z zupełną obojętnością do całej historji. Chociaż oficjalnie znajdował się na zamku, aby pomagać w pilnowaniu Monarchini, nigdy nie kładł serca w to wzniosłe zadanie. Świnie nudziły go.

— Jabym ją przeniósł — rzekł.

— Naprawdę pan tak myśli?

— Naprawdę.

Z poza szkieł lorda Emswortha błysnęło łagodne spojrzenie triumfu.

— Macie tu opinję eksperta, Pirbright'cie — rzekł. — Pan Pilbeam wie. Jeżeli pan Pilbeam mówi: „Przenieść ją" — należy przenieść. Zróbcie to jaknajprędzej.

— T... tk, milordzie — rzekł świniarz smętnie.

— A teraz lordzie Emsworth'cie — rzekł Pilbeam — czy mógłbym zamienić z panem słówko?

— Naturalnie, drogi chłopcze, naturalnie... Ale zanim pan to uczyni, ja chciałbym powiedzieć panu coś bardzo ważnego. Pragnę się dowiedzieć, jakie jest pańskie zdanie... Pozwoli pan, że nadmienię o tem najpierw, a potem przystąpimy do tego, o czem chciał pan ze mną pomówić? Nie zapomni pan, o czem pan chciał ze mną pomówić?

— O nie...

— Ja często zapominam. Chcę komuś coś powiedzieć—i jakaś przeszkoda nie pozwala mi uczynić tego natychmiast—a kiedy mogę już to zrobić, okazuje się, że zapomniałem, co to było. Siostra moja, Konstancja, często gniewa się bardzo z tego powodu. Pamiętam, że raz porównała moją głowę do sita. To mi się wydało dosyć dowcipne... Chciała przez to powiedzieć, że jest ona pełna dziur — rozumie pan? — tak jak wszystkie sita. To było wtedy, kiedy...

(d. c. n.)

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

W nocy z piątku na sobotę

Walki wciąż trwały

Sukcesy wojsk rządowych

Z Madrytu PAT. donosi: Gubernator Bilbao komunikuje, że wojska rządowe całkowicie panują nad sytuacją w San Sebastian i maszerują w kierunku m. Victoria, którego poddanie oczekiwane jest niebawem.

Dowódca fortu Guadelupe w pobliżu Fontarabia, z którego miano bombardować wojska rządowe w San Sebastian poddał się i został aresztowany.

Krążownik szkolny „Galathea" zawinął do Malagi, gdzie znajduje się w reparacji po starciu z powstańcami na wyspach kararyjskich. Krążownik został bardzo poważnie uszkodzony. W Gibraltarze nie zaobserwowano w ciągu ostatnich 48 godzin ani jednego hiszpańskiego okrętu wojennego.

W Barcelonie zawieszono w czynnościach wszystkich radców municypalnych, nie należących do „Frontu Ludowego". Górnicy z Asturji i Katalonji, którzy przybyli na Olimpjadę robotniczą do Barcelony zostali uzbrojeni.

Samoloty rządowe zbombardowały lotnisko w Huesca. W pobliżu Carinena żołnierze oddziału powstańczego zamordowali swych dowódców i poddali się wojskom rządowym.

Niepowodzenia zrewoltowanych lotników

Faszyści proszą obce faszystowskie państwa o pomoc

Reuter donosi z Gibraltaru: wszystkie wysiłki lotników powstańczych, aby zmusić rządowe okręty wojenne do opuszczenia cieśniny spełzły na niczem, wobec tego powstańcy, przeszli na drogę akcji dyplomatycznej. Generałowie wojsk powstańczych zwrócili się do Rządów włoskiego i niemieckiego, aby ze swojej strony zaapelowały do Rządu brytyjskiego o powstrzymanie akcji floty rządowej. (PAT.).

Sprzeczne wiadomości

Informacje z Hiszpanji dalej stwierdzają, że wojna domowa po całym tygodniu walk trwa w dalszym ciągu. Decydujące walki toczą się w chwili obecnej na łańcuchu górskim, otaczającym Madryt od północy. Komunikaty urzędowe mówią o zwycięstwie wojsk Rządu, natomiast według informacyj z kół powstańczych, powstańcy przekroczyli już najcięższą część drogi w łańcuchu Samo-Siera i Guadarany. Główna ofensywa na Madryt odbywa się jednakże nie od strony południa, od strony Sevilli, czy Kadyksu, lecz od strony północy przez armję dowodzoną przez gen. Molę. Gubernatorzy lub komendanci wojskowi miast bez względu na to w czyich rękach miasta te się znajdują, zaczynają wprowadzać racjonowanie żywności. Ostatnie wiadomości z Hiszpanji, podawane przez dzienniki wieczorne paryskie donoszą, że gen. Mola ogłosił, iż przystępuje do tworzenia prowizorycznego Rządu powstańczego. (PAT.).

Niemieckie pancerniki na wodach hiszpańskich

Niemieckie pancerniki „Admiral Scheer" i „Deutschland" wyruszyły w kierunku wybrzeża hiszpańskiego.

W berlińskich kołach politycznych motywują to wysłanie dwuch największych pancerników marynarki niemieckiej na wody hiszpańskie koniecznością obrony interesów obywateli niemieckich w Hiszpanji. (PAT.).

O bezstronne informacje

Z Madrytu donoszą: Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, w którym domaga się od przedstawicieli prasy zagranicznej zachowania ścisłej bezstronności w ocenie wydarzeń. Dziennikarze, którzy nie będą przestrzegali tych warunków, zostaną surowo ukarani. Organ komunistyczny „Mundo Obrero" domaga się wysiedlenia wszystkich dziennikarzy zagranicznych jako podejrzanych o sprzyjanie faszyzmowi. Dziennik nazywa przedstawicieli prasy zagranicznej w Madrycie „agentami faszyzmu". (ATE.).

„Front Ludowy" rośnie

Baskijska Partja Narodowa przyłączyła się do „Frontu Ludowego".

Wyrok w procesie o zamach na premjera Jugosławji

Trybunał obrony państwa wydał wyrok na posłów, którzy w dn. 6 marca dokonali w jugosłowiańskiej Skupczynie zamachu na życie premjera Stojadinowicza. Sprawca zamachu poseł Damian Arnautowicz skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia i dożywotnią utratę praw, trzej jego wspólnicy, posłowie z grupy Jewticza, skazani zostali na 5 lat, 4 lata i 18 miesięcy więzienia, w połączeniu z utratą mandatu poselskiego i praw cywilnych na 5, 4 i 2 lata. (PAT.).

Proces o zamach na króla angielskiego odroczono

Z Londynu PAT. donsi: W dalszym ciągu procesu Mac - Mahona odczytano list Mac Mahona do ministra Simona, w którym powiedziano m. in., co następuje: od wielu lat jestem ofiarą prześladowań zarządzonych przez pana. Pan nie dopuścił do tego, bym otrzymał zadośćuczynienie moich słusznych pretensji w sądzie. Jeżeli nie otrzymam satysfakcji, sam ją sobie wymierzę w taki sposób, jaki według mego umęczonego umysłu będę uważał za stosowny. Z konsekwencjami liczyć się nie będę".

Po przesłuchaniu reszty świadków proces na tydzień odroczono.

Bombardowanie Saragossy przez wojska rządowe

Rząd kataloński ogłosił komunikat przez radjo o bombardowaniu Saragossy i okolic na rozkaz szefa lotnictwa katalońskiego gen. Sandino. Lotnicy stwierdzili, iż kolumna, która wyszła z Barcelony, nawiązała kontakt z przeciwnikiem. (PAT.).

Walki

W piątek, przedpołudniem doszło do bitwy między wojskami rządowemi a powstańcami w okolicach wysadzonego mostu w Enderlaza o 10 klm. na południowy-wschód od Irunu. Obie strony poniosły ciężkie straty. Powstańcze oddziały, dowodzone przez gen. Mola, posuwają się naprzód. Uchodźcy, którym udało się przedostać z San Sebastian do Hendaye, twierdzą, że w San Sebastian wszystkie wybitne osobistości, znane ze swych prawicowych przekonań, zostały aresztowane.

Z Londynu PAT. donosi: Wiadomości nadchodzące z Hiszpanji do Londynu są w dalszym ciągu sprzeczne. Dotychczas wydaje się, iż żadna z walczących stron nie odniosła decydujących sukcesów. Rząd wzmacnia swe stanowisko w Madrycie i Barcelonie. Wojska rządowe wyparły powstańców z San Sebastian, ale wyniki walk z powstańcami, zdążającymi ku stolicy z północy, dotychczas nie są wyjaśnione. O powadze sytuacji świadczy fakt przybycia do portów hiszpańskich okrętów różnych krajów, które już ewakuowały kilka tysięcy cudzoziemców. Przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne uważają, iż rozwój sytuacji w kraju czyni tę ewakuację konieczną.

Komunikaty Rządu

Z Madrytu PAT. donosi. Ministerjum wojny zaprzecza wiadomości, jakoby drugi pułk, znajdujący się w koszarach w Monoloa, przyłączył się do powstańców.

Ministerjum spraw wewn. podało do prasy depeszę gubernatora cywilnego Walencji, zawiadamiającą Rząd o zorganizowaniu 4-ej kolumny milicji w Cuenca.

Atak prawicy na Rząd „Frontu Ludowego" we Francji

W francuskiej Izbie Deputowanych deputowani prawicowi zgłosili interpelację w sprawie zamierzonej dostawy broni przez Francję rządowym oddziałom hiszpańskim. (PAT.).

Oszczercza broszura

Zarządzono dochodzenie w sprawie broszury, naruszającej autorytet władz, zatytułowanej: „Życie Leona Bluma". W lokalu „Editions Latines", które wydały broszurę przeprowadzono rewizję, przyczem skonfiskowano część nakładu. (PAT.).

Koniec rządów oligarchji finansowej w Banku Francji

Izba Deputowanych przyjęła bez dyskusji uchwalony przez senat projekt ustawy, zmieniającej statut Banku Francji. Głos zabierali jedynie sprawozdawca, b. minister finansów Bonnet oraz tow. Vincent Auriol, którzy wyjaśnili, że poprawki senatu nie zmieniły w niczem istoty projektu ustawy. Vincent Auriol oklaskiwany przez lewicę oświadczył, że poraz pierwszy przeważą w Banku Francji zbiorowe interesy kraju.

Izba przyjęła również bez dyskusji i zmian projekt ustawy, który powrócił z senatu, dotyczący zaostrzenia kar za ukrywanie majątku zagranicą.

Unieważnieuie wyborów faszystowskiego posła

Francuska Izba Deputowanych uchwaliła 236 głosami przeciwko 169 unieważnienie wyborów w 4 okręgu Bordeaux, gdzie wybrany zostały prawicowy deputowany Filip Henriot. (PAT.).

***

Pięknemi metodami, tak zresztą jak wszędzie zdobywali mandaty faszystowscy deputowani we Francji.

Reorganizacja ministerjum wojny w Japonji

Agencja Domei donosi: Po uzyskaniu aprobaty rady przybocznej i cesarza, japoński minister wojny ogłasza, że przystępuje do reorganizacji ministerjum. Będzie ono podzielone na 8 wydziałów, zamiast dotychczasowych 7. Nowy wydział obejmie wszystkie sprawy lotnictwa wraz z kontrolą przemysłu lotniczego. (PAT.)..

Po przeprowadzeniu reorganizacji ministerjum wojny, nastąpić mają zmiany w obsadzie ministerjum. Prasa zapowiada dymisję ministra wojny gen. Terauczi. (PAT)

Po obradach londyńskich

Anglji, Francji i Belgji

Komunikat końcowy obrad londyńskich przyjęty został w politycznych kołach lewicowych i przez prasę lewicową oraz informacyjną naogół przychylnie. Duże wrażenie zrobił w Paryżu fakt, iż porozumienie osiągnięto tak szybko i że komunikat powołuje się na uchwały w Londynie z 19 marca. „Oeuvre'. podkreśla z naciskiem widoczną zmianę atmosfery obrad na lepsze w porównaniu z dawnemi rozmowami. Nawet komunistyczna „L'Humanite" wyraża zadowolenie, stwierdzając, iż porozumienie między Francją a Anglją zostało odbudowane. Dziennik wyraża jednak zastrzeżenie, że Ententa francusko - angielska nie może być okupiona żadnemi ustępstwami. Prasa prawicowa, wyrażając zadowolenie z odbudowania porozumienia francusko - angielskiego ustosunkowuje się jednak do wyników obrad bardzo krytycznie.

„Echo de Paris" w depeszy Pertinaxa" podkreśla, że komunikat obecny jest przejściem do porządku dziennego nad pogwałceniem paktu lokarneńskiego przez Niemcy. Dziennik z naciskiem ironicznym podkreśla, iż remilitaryzację Nadrenji komunikat nazywa nie pogwałceniem traktatu lokarneńskiego, lecz tylko „inicjatywą" niemiecką z dnia 7 marca. Jeszcze mocniej podkreślają swoje krytyczne stanowiska „Le Jour" i „Journal des Debats", stwierdzając, iż obecny komunikat oznacza w gruncie rzeczy legalizację remilitaryzacji Nandrenji przez Niemcy. Jedynemi poważnemi wynikami obecnych obrad, są zdaniem prasy prawicowej: utrzymanie porozumienia francusko - angielskiego, oraz utrzymanie protokułu z dnia 19 marca, a więc fakt, iż Francja nie musi wyrzekać się gwarancyj londyńskich, aż do chwili dopóki nie zostaną one zastąpione przez nowy układ międzynarodowy. (PAT)

Likwidacja strajku we Francji

Minister spraw wewn. tow. Salengro zlikwidował w ciągu jednego posiedzenia nocnego wielki konflikt w przemyśle metalowym w okręgu Belfortu.

Rokowania niemiecko-austrjackie

W poniedziałek rozpocząć się mają w Berlinie rokowania pomiędzy specjalną delegacją austrjacką, oraz kompetentnemi czynnikami Rządu Rzeszy na temat niemiecko - austrjackiego ruchu turystycznego, oraz szeregu innych ważnych kwestyj gospodarczych. Delegacja austrjacka, na której czele stoi poseł Wilde przybędzie do Berlina w niedzielę. (PAT.).

Anglja i Egipt
Klauzule wojskowe

Podpisane zostały w Kairze przez Wysokiego Kamisarza brytyjskiego i premjera Nahas-Paszę klauzule wojskowe układu brytyjsko - egipskiego. Przewidują one przeniesienie wojsk brytyjskich z Kairu do odległych miejscowości oraz redukcję armji brytyjskiej w Egipcie.

Klauzule, dotyczące Sudanu, zostaną w najbliższym czasie zbadane.

Skutki polityki p. Becka
Tajne knowania hitlerowców w Polsce

Władze bezpieczeństwa w Katowicach w związku z dochodzeniem w sprawie NSDAB., aresztowały pod zarzutem należenia do organizacji terorystycznej pod nazwą „Schwarze Hand" (Czarna Ręka). Pawła Jędrolika, Pawła Burigana i Ignacego Kawalca. Po przesłuchaniu, zatrzymanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Z dnia

POŻAR NA TRYBUNACH WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO W ŁODZI. W czwartek na boisku wojskowego klubu sportowego w Łodzi zapaliły się trybuny. Pożar wybuchł naskutek zaprószenia ognia. Pastwą płomieni padła jedynie część trybun, resztę zdołała uratować straż ogniowa.

Rozmiarów strat narazie nie ustalono.

Olimpjada berlińska

DRUGA ODMOWA WYJAZDU NA OLIMPJADĘ. Znana pływaczka wiedeńskiego Hakoahu, Ruth Langer, w ślad za Judythą Deutsch odmówiła wyjazdu na Olimpjadę berlińską, mimo nakazu otrzymanego od związku austrjackiego. Austrjacki zw. pływacki postanowił zdyskwalifikować Langer na okres 2 lat.

Wobec odmowy wyjazdu na Olimpjadę tych dwóch zawodniczek, sztafeta austrjacka pań straciła wszelkie szanse uzyskania dobrego miejsca w klasyfikacji.

DEMONSTRACJE PRZECIWKO HITLEROWCOM W SALONIKACH. Sztafeta olimpijska, wioząca ogień z Olimpji do Berlina, doszła w piątek rano do Salonik. Policja grecka musiała poczynić nadzwyczajne zarządzenia ze względu na manifestacje przygotowywane przez stronnictwa robotnicze i żydowskie. Dzięki tym zarządzeniom policyjnym, uroczystości nie zostały zakłócone.

Piłka nożna

POGOŃ PRZEGRYWA Z WĘGIERSKIM „TRZECIM KERUELETEM" 1:2. We Lwowie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną „Trzeci Keruelet" a Pogonią. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:1 (2:1).

Pogoń, która wystąpiła do zawodów osłabiona brakiem Matiasa, Wasiewicza, Albańskiego, Niechcioła i zdyskwalifikowanego Zimmera, zaprezentowała się bardzo słabo. Jedynie doskonała gra obrońców uchroniła lwowian od większej cyfrowo porażki.

ZARZĄDZENIE KRAKOWSKICH WŁADZ PIŁKARSKICH. Ostatni komunikat krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej przypomina klubom, biorącym udział w zawodach o wejście do klasy A, że stosownie do postanowień krakowskich władz piłkarskich, gospodarz zawodów obowiązany jest przedkładać zdjęcia fotograficzne drużyn, biorących udział w zawodach, na własny koszt.

Przypomnienie to ma na celu uniemożliwienie udziału w grze zawodników wypożyczonych, wzgl. zdyskwalifikowanych.

Strzelanie

POLACY BIJĄ REKORDY ŚWIATOWE NA MECZU ŁUCZNICZYM Z ANGLJĄ. W piątek na stadjonie Pocztowego PW w Krakowie odbyły się międzynarodowe korespondencyjne zawody łucznicze Anglja — Polska. Zawody odbyły się w strzelaniu na odległości długie. Zespoły polskie, zarówno męskie, jak i kobiece, uzyskały bardzo dobre wyniki, bijąc rekordy światowe w konkurencjach zespołowych i indywidualnych.

Zespół męski w składzie Wójcik, Prugar i Bobulski uzyskał łącznie 1488 pkt., co stanowi nowy rekord świata (dotychczasowy rekord należał do Czechosłowacji). Indywidualnie Wójcik pobił również rekord świata wynikiem 546 pkt.

Zespół żeńskie w składzie Buchowa, Kurkowska - Spychajełowa i Janecka zdobyły łącznie 1617 pkt. Jest to również rekord światowy. Dotychczasowy rekord należał do Szwecji.

Indywidualnie Knurkowska-Spychajowa pobiła także rekord światowy wynikiem 587 pkt.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE

Na pływalni AZS o godz. 12-ej mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy krakowską Makabi a AZS.

Na boisku Warszawianki o 17-ej mecz o wejście do Ligi pomiędzy Skodą a częstochowską Brygadą.

Na szosie pod Wawrem o 8-ej rozegrane zostaną robotnicze mistrzostwa kolarskie Warszawy na 100 km.

NA PROWINCJI

W Łodzi mecz o wejście do Ligi pomiędzy ŁTSG a lubelską Unją oraz wyścig kolarski dokoła Łodzi na dystansie 204 km.

W Tomaszowie robotnicze mistrzostwa Polski w szczypiorniaku.

W Kaliszu mecz piłkarski Łódź — Kalisz.

W Katowicach zakończenie meczu tenisowego pomiędzy Śląskiem Polskim a Śląskiem Niemieckim.

W Bielsku mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy bielskich Hakoahem a EKS.

W Bydgoszczy XVII regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu mecz pływacki Poznań — Gdańsk, międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Wartą a drużyną węgierską III Keruelet, mecz o wejście do Ligi KCP — Gryf i wyścig kajakowy na Warcie.

W Krakowie zawody kolarskie na torze.

W Stryju mecz o wejście do Ligi pomiędzy miejscową Pogonią a robotniczym klubem sportowym z Wielkich Hajduk.

W Przemyślu mecz o wejście do Ligi pomiędzy miejscową Polonią a Cracovią.

W Wilnie mecz o wejście do Ligi Śmigły — WKS Grodno.

IV Kongres Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej

IV Kongres Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rz. P. odbył się niedawno w Domu Kolejarzy w Krakowie.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

Od wczesnego rana delegaci i delegatki, przybyli ze wszystkich stron Polski, zbierali się w przybranej świerczyną, czerwonymi sztandarami i portretem Marksa sali Domu Kolejarzy. O goz. 10-ej przybyli przedstawiciele bratnich organizacyj z zagranicy, a mianowicie tow.: F. J. Jurgens (z ramienia Międzynarodówki Robotników Fabrycznych), L. Ebeling (im. holenderskiego Zw. rob. fabrycznych), Axel Olsen (im. duńskiego Zw. rob. niewykwalifikowanych), Karol Lindel, (im. szweckiego Zw. rob. niewykwalifikowanych i fabrycznych) i Karsten Torkildsen (im. norweskiego Związku rob. przemysłu chemicznego). Zebrani powitali ich owacyjnie. Burza okrzyków na cześć miłych gości i międzynarodowej solidarności proletarjatu trwała przez kilka minut, towarzyszkom Jurgensowej, Ebelingowej i Olsenowej wręczono kwiaty, a orkiestra Zw. Kolejarzy odegrała Międzynarodówkę.

Owacja ponowiła się, gdy tow. Jarek, przewodniczący Głównego Zarządu Zw. Rob. Przem. Chemicznego otworzył Kongres, witając gości zarówno zagranicznych, jak i krajowych, poczem oświadczył: **„Kongres dzisiejszy jest jubileuszowym. Dziesięć lat mija od chwili, odkąd klasowy Związek robotników przemysłu chemicznego odrodził się po rozbiciu, zawinionem przez Czumę (burzliwe oklaski na cześć tow. Żuławskiego). Dzieło to zostało uwieńczone triumfem, klasa robotnicza niczem nieustraszona, wytrwała w walce o wolność i Socjalizm".**

Kongres ukonstytuował się, obierając wszystkiemi głosami przeciw dwum, prezydjum w następującym składzie: przewodniczący Jarek, Kolanko, Karlicki i Łaptaś; sekretarze: Przetacznik i Rybczyński.

Przewodniczący udzielił głosu tow. Jurgensowi, przedstawicielowi Międzynarodówki robotników fabrycznych, który przy dźwiękach „Międzynarodówki" wchodzi na trybunę i wita zebranych okrzykiem: Wolność! (burza oklasków).

MOWA TOW. JURGENSA.

Po raz pierwszy jestem, jako przedstawiciel Międzynarodówki, na Waszym Kongresie i ufam, że spotkanie zacieśni węzły solidarności międzynarodowej. Międzynarodówka Robotników Fabrycznych, która na początku r. 1933 liczyła 590.000 członków, spadła wskutek odpadnięcia Niemiec i Austrji na 352.000 w r. 1934, wszakże już w r. 1935 podniosła się do 368.000 członków. Przyrost wykazały wszystkie związki, prócz czterech. W Niemczech i Austrji zniszczono aparat organizacyjny, stworzony przez robotników, ale nie ich socjalistyczne przekonania. Gratulujemy Wam wzrostu sił i z głębokiem uczuciem wspominamy ofiary 23 marca w Krakowie. Stworzyliście nową formę walki: strajki okupacyjne, słusznie zwane polskimi. Spodziewam się spotkać Was znowu na przyszłym Kongresie M.R.F. i życzę powodzenia. (Oklaski).

Zabrał skolei głos tow. J. Stańczyk, im. Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

MOWA TOW. J. STAŃCZYKA.

Polska klasa robotnicza, zorganizowana w K.C.Z.Z., patrzy na waszą walkę z rdością i dumą. Łżono nas kiedyś z trybuny sejmowej, mówiono, że nikogo nie reprezentujemy, że w kraju jest spokój. Dziś przez Polskę przelewa się fala buntu. Nie marnujcie sił w głupich walkach o słowa. Obok nas usiłuje podnieść głowę faszyzm endecki. Za hasłem: bij żyda — idzie zawsze: Zgnieść klasę robotniczą. Musimy uświadomić masom, że faszyzm to najstraszniejsza dyktatura niewoli, a w końcu wojna i zniszczenie. (Oklaski).

Następnie przemawiał tow. Ciołkosz im. CKW. PPS. i TUR.

MOWA TOW. CIOŁKOSZA.

Żyjemy w okresie, gdy ruch robotniczy płynie jeszcze różnemi korytami, ale do jednego celu. Znane są ciężkie, sztandarowe walki Związku Robotników Chemicznych. Niech nas nic nie rozdzieli, a bliską jest nowa Polska, Polska nowego ładu robotniczego i socjalistycznego. (Oklaski).

INNE PRZEMÓWIENIA.

Tow. *Olsen:* Przynoszę Wam pozdrowienie od 160.000 zorganizowanych robotników duńskich. Towarzysze skandynawscy ślubują Wam, że stać będą na straży socjalizmu i wolności. (Oklaski).

Tow. *Ebeling:* Holenderski Związek Robotników Fabrycznych liczy 27.000 członków, w ciągu ubiegłych sześciu lat wypłacił 1.250.000 guldenów (5 milj. złotych) zapomóg strajkowych, a 8.500.000 guld. (32 milj. złotych) zapomóg dla bezrobotnych członków. Obecnie bierze żywy udział w wielkiej akcji propagandy odrzuconego przez Rząd planu zatrudnienia 2.000.000 bezrobotnych. Holandja ma 500.000 bezrobotnych na 8 milj. ludności. (Oklaski).

Tow. *Lindell:* Szweckie Związki Zawodowe, które w r. 1910 liczyły tylko 79.000 członków, liczą dziś 710.000. Równocześnie poziom płac robotniczych podniósł się. Jeśli przyjąć płace z r. 1913 za 100, wskaźnik w r. 1935 wyniósł 144. Spodziewamy się odnieść zwycięstwo w jesieni przy wyborach do parlamentu. Ufam, że demokracja zatriumfuje nietylko w moim kraju, lecz wszędzie. (Oklaski).

Tow. *Torkildsen:* Norweski Związek Robotników Chemicznych liczy 16.000 członków, a wszystkie norweskie związki liczyły na 1 czerwca b. r. 225.000 członków, t. j. o 45.000 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Współpracujemy ściśle z partją socjalistyczną. Bezrobocie u nas spadło dzięki polityce Rządu socjalistycznego, to też spodziewamy się zwycięstwa w wyborach parlamentarnych na jesieni b. r. (Oklaski).

Tow. *Kamiński* wita Kongres imieniem Związku Robotników Spożywczych, podkreślając znaczenie solidarności klasy robotniczej, jako warunku zwycięstwa socjalizmu (Oklaski).

Tow. *Nowak* wita Kongres imieniem Rady Związków Zawodowych w Krakowie i stwierdza koniec apatji polskiej klasy robotniczej, wyrażając nadzieję rychłego zwycięstwa. (Oklaski).

Uchwalono przez aklamację, wśród burzliwych oklasków, wysłać depeszę z pozdrowieniami do tow. Żuławskiego, poczem wybrano Komisję mandatową, wnioskową i skrutacyjną. Odczytany przez tow. Bociana protokół z poprzedniego Zjazdu Związku, został jednomyślnie przyjęty do zatwierdzającej wiadomości. Skolei przewodniczący odczytał szereg listów i depesz powitalnych, między innemi od szweckiego związku papierniczego, belgijskiego związku robotników fabrycznych, duńskiego związku robotników, czechosłowackiego związku robotników chemicznych i niemieckiego związku robotników fabrycznych w Czechosłowacji oraz od związków metalowców, włókniarzy i robotników rolnych w Polsce.

Tow. Z. Bocian złożył sprawozdanie z działalności za lata 1933-35, omówił obszerny materjał cyfrowy, który w formie sprawozdania został rozdany delegatom. Referent daje historyczny przegląd rozwoju i walk, przeprowadzonych przez Związek, stwierdzając, że po ostatniem połączeniu ze Związkiem Ogólnokrajowym, Związek obecny jest jedyną w Polsce klasową organizacją robotników przemysłu chemicznego, obejmującą 22 gałęzie przemysłu i 146 fabryk zorganizowanych. Prowadzimy nieustanną walkę cennikową. Z większych walk wspomnieć należy o odparciu ataku na prawo do strajku „polskiego" w częstochowskiej papierni, wielotygodniowy strajk w fajansowni w Chodzieży, strajk w fabryce „Ardal" w Lidzie i strajk w przemyśle naftowym.

W okresie ostatnich 3 miesięcy przeprowadził Związek w samym Krakowie 25 akcyj zarobkowych, w tem 23 strajkowych (okupacyjnych), uzyskując wszędzie podwyżkę płac robotniczych. „Semperit" stał się głośnym w całej Europie. Od ubiegłego roku rozpoczął się stały przypływ nowych członków, których liczba, według zapłaconych wkładek, wynosi obecnie 8.000. Mimo to, jeszcze ogromna większość robotników przemysłu chemicznego nie jest zorganizowana. Referent z uznaniem podnosi rolę starych wypróbowanych oddziałów i ofiarność towarzyszów, dzięki którym Związek przetrwał najcięższe chwile kryzysu. Tempo pracy wszystkich sekretarjatów jest dziś tak szybkie, że aparat związkowy z trudem może podołać pracy. Przed nami stoi do przeprowadzenia szereg akcyj cennikowych, przedewszystkiem na terenie hut szklanych. Referent kończy wezwaniem do zgodnej współpracy i prosi o przyjęcie sprawozdania. (Oklaski).

Tow. Matula złożył sprawozdanie kasowe, poczem tow. Borgieł imieniem Komisji Rewizyjnej stwierdził prawidłowość prowadzenia kasowości w okresie sprawozdawczym i postawił wniosek o absolutorjum. Następnie tow Matula stwierdził imieniem Komisji Mandatowej, że na Kongresie znajduje się 103 delegatów z ważnemi mandatami.

Otwierając dyskusję, przewodniczący tow. Jarek przypomniał, że pierwszy Związek robotników chemicznych w niepodległej Polsce powstał już w roku 1919 i przedstawił pokrótce jego dzieje aż do rozbicia, poczem zabierali głos ttow.: Skóra (Lwów), podnosząc konieczność wywalczenia ogólnopaństwowej umowy zbiorowej dla robotników hut szklanych; Trzmieliński (Strzemieszyce) i Wójciak (Piotrków) w sprawie wkładek; Nowak (Strzemieszyce) do sprawozdania Komisji Mandatowej; Straszak (Ząbkowice), wskazując na trudności organizowania robotników, pochodzących ze wsi; Szermański (Czechowice) o konieczności przeciwdziałania prowokatorom, udającym komunistów; Dębski (Wołomin) o zarobkach robotników w hutach szkła; Cimmer (Lwów), podnosząc bohaterstwo robotników lwowskich. Następnie przemówił tow. Stańczyk, przypominając, że ciągle jeszcze zorganizowany jest tylko pewien procent zatrudnionych; na podstawie swego dwudziestoletniego doświadczenia u górników przestrzegał przed próbami obniżania składek i dowodzi, że dyscyplina związkowa, jakkolwiek czasem nie przyjemna, konieczna jest do prowadzenia zwycięskich akcyj.

Na wniosek tow. Przetacznika, dyskusję zamknięto. W końcowem przemówieniu tow. Bocian stwierdził, że oddziały, płacące najwyższe składki, godzą się na pozostawienie ich w dotychczasowej wysokości, natomiast dla półbezrobotnych praktykowane są składki niskie, dlatego nie mogą one ulec zmianie. Uchwalono jednomyślnie absolutorjum, poczem posiedzenie zamknięto.

Sprawozdanie z drugiego dnia obrad podamy osobno.

O Komisję Polubowną w Tarnowskiem

Na skutek uchwały Zjazdu Oddziału Związku Robotników Rolnych dnia 19 lipca, sekretarjat Oddziału wystąpił do inspektora pracy 40 Obwodu o zwołanie Komisji Polubowne, celem zawarcia umowy zbiorowej dla robotników sezonowych, dochodzących ,dniówkowych i stołowników na powiaty: Tarnowski, Brzeski, Dąbrowski i Milecki.

Oddział zaznacza, że sprawa jest bardzo pilna.

Zwycięskie strajki w Częstochowie

(Kor. wł.).

Przez tydzień trwał w Częstochowie strajk „polski" w pięciu fabrykach papy i smoły.

Strajk został zakończony pełnem zwycięstwem robotników, którzy otrzymali 50% podwyżki.

Po 48-godzinnym strajku „polskim" w cegielniach częstochowskich robotnicy uzyskali 15% podwyżki.

Zwycięski strajk robotników sezonowych w Płocku

(Kor. wł.).

Strajk robotników sezonowych na robotach miejskich, powiatowych i portowych został zakończony. W rezultacie rokowań, jakie przeprowadzili przedstawiciele Zw. Użyt. Publ., robotnicy otrzymali następujące podwyżki:

Robotnicy miejscy i portowi z 2,80 na 3,00, robotnice z 1,50 na 2,00 zł. (i zamiast 3 dni — 4 dni pracy w tygodniu, a w najbliższym czasie 6 dni w tygodniu). Robotnicy wyjazdowi w powiecie podwyżkę z 2,60 na 3,00, mieszkanie, przejazdy i kawę w kostkach. Robotnicy akordowi i brukarze otrzymali automatycznie podwyżkę w tym samym stosunku.

***

Charakterystyczne stanowisko wobec strajkujących robotników zajął miejscowy organ księżo - pański „Głos Mazowiecki". W kilku artykułach rozpisywał się, że strajk jest „robotą komunistyczną, „antypaństwową", a żadna podwyżka nie jest możliwa. Kiedy delegacja strajkujących zwróciła się do redakcji o sprostowanie, „Głos" sprostował wprawdzie, że strajk nie jest komunistyczny, tylko ekonomiczny, lecz w dalszym ciągu twierdził, że żadnej podwyżki robotnicy nie otrzymają. Przy tej okazji w kilku innych artykułach uczepiono się tego, że tow. Churski, sekretarz Zw. Użyt. Publ. był na zebraniu organizacyjnem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela—i zarzucano tow. Churskiemu, że organizuje „Stowarzyszenie komunistyczno - masońskie", podszczuwając na niego zupełnie niedwuznacznie władze bezpieczeństwa.

Przy okazji chcieliśmy podać do wiadomości „Głosu Mazowieckiego" następujący fakt:

W pow. kutnowskim, na jednym z folwarków, w czasie układania zboża w sterty, spadła z rusztowania dziewczyna, którą odniesiono do domu. Znalazła się w tym folwarku litościwa gospodyni dworska, która zwróciła uwagę pani dziedziczce, czyby nie przywieźć do chorej lekarza, na co dziedziczka bardzo się oburzyła i powiedziała, że taki upadek „przemierzył robotnicy kości", ale kiedy tej samej pani dziedziczce zachorował piesek, zawieziono go do lekarza powozem; pokojówka trzymała psa w poduszce, a dla asysty musiał pojechać i sam pan dziedzic.

To też napewno, gdyby tak w Płocku powstało Tow. Opieki nad zwierzętami, „Głos Mazowiecki" rozpływałby się w pochwałach dla założycieli, bo opieka nad zwierzętami nic nie szkodzi jego chlebodawcom. Natomiast obrona praw człowieka, a szczególnie obrona praw szarego człowieka, nie jest objęta ich „ideologją", przeciwnie — panom chlebodawcom bardzo szkodzi!!

Z Lublina

Zakończenie strajku na robotach publicznych

W dniu 20 b. m., po sporządzeniu odpowiedniego protokułu przez Inspektora Pracy 26 Obwodu, przystąpili do pracy po 4-ro dniowym strajku w liczbie około 700 robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych, finansowanych przez Komitet Pomocy Bezrobotnym.

W wyniku strajku robotnicy uzyskali gwarancję zatrudnienia ich przez okres dwudziestu sześciu tygodni i wyrobienia odpowiedniej ilości dni dla uzyskania zasiłków; przedłużenia tygodnia pracy z 3-ch do 4-ch dni oraz zapewnienie wyrównania zarobków dla robotników rodzinnych do 3 zł. 30 gr. dziennie.

Strajk kierowany był przez Zarząd Oddziału Związku Robotników Przemysłu Budowlanego.

Uchwały konferencji zarządów związków

W dniu 18 b. m. odbyła się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych, która przyjęła do wiadomości i zatwierdziła stanowisko Zarządu Związku w akcji strajkowej, solidaryzując się całkowicie ze strajkującymi robotnikami.

Konferencja przyjęła również rezolucję, protestującą przeciwko zaaresztowaniu i umieszczeniu w Berezie sekretarza Zw. Rob. Budowlanych, t. Jeziora i członka Związku tow. Wasyńczuka, domagając się ich uwolnienia. Również uchwalono żądanie likwidacji obozu izolacyjnego.

Zwycięski strajk robotników budowlanych w Bielsku-Białej i okolicy

(Kor. wł.)

Niektórzy zacofańcy w Bielsku myśleli, że robotnicy budowlani nie potrafią walczyć o swoje prawa. Tego zdania byli już nietylko sami pp. budowniczowie, lecz nawet i miejscowi chadecy. Robotnicy jednak okazali, że nie dadzą się dalej wodzić za nos i przez swój Klasowy Zw. Rob. Budowlanych wystosowali żądania podwyżki, a mieli do tego uzasadniony powód, albowiem zarobki robotników budowlanych Bielska — Białej i okolicy były o 30 do 40 procent niższe, niż w innych miejscowościach.

Chociaż inne związki umowy nie wypowiedziały, Związek klasowy umowę wypowiedział i zażądał poprawy warunków pracy Chadecy wysłali do Insp. Pracy pismo, w którem zaznaczyli, że umowy nie wypowiadają i żądań o podwyżkę płac nie wysuwają, domagając się tylko, by stara umowa wszędzie obowiązywała. Skoro jednak spostrzegli, że robotnik budowlany przez nasz związek osiągnie należną mu poprawę bytu — to aby nie pozostać na lodzie, przyszli na konferencję i oświadczyli, że też domagają się podwyżki płac. Na pytanie naszych towarzyszów, czy umowę wypowiedzieli, sekretarz ich oświadczył, że wprawdzie tego nie zrobili, lecz i obecnie też żądają podwyżki.

Po trzytygodniowej walce robotnicy budowlani uzyskali przeciętnie 20 procent podwyżki płac. To, co nie było możliwe przed strajkiem, stało się możliwe wówczas, kiedy robotnicy okazali swą solidarność.

***

Ładne zwycięstwo osiągnęli również podmajstrzy, którzy tworzą własny Oddział w naszym Zw. Tutaj okazała się skuteczną solidarność robotników z podmajstrzymi, albowiem robotnicy postanowili, że chociaż sprawa ich jest załatwiona, pracy nie podejmą, dopóki podmajstrzy nie będą mieli załatwionej swojej sprawy. Dzięki tej ich postawie, podmajosiągnęli 7.22 zł. podwyżki na tydzień; znowu od 14 września dalszych 5 zł. podwyżki, razem więc 12 zł. podwyżki tygodniowo.

Uroczyste było zakończenie strajku. W czwartek rano robotnicy budowlani urządzili ulicami miasta pochód, w którym wzięło udział około tysiąca robotników. Na przodzie niesiono duży czerwony sztandar i małe czerwone chorągiewki, które powiewały przez całyy czas strajku na miejscach budowy. Nie zapomnieli też nasi towarzysze o orkiestrze, która grała podczas pochodu.

Robotnicy budowlani mogą być dumni ze swojej akcji, albowiem osiągnęli ładne zwycięstwo moralne i materjalne.

Wiadomości z całej Polski

PACJENT UBEZPIECZALNI RZUCIŁ SIĘ Z NOŻEM NA LEKARZA.

Burzliwe zajście wydarzyło się u lekarza domowego Ubezpieczalni Społ. przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu.

Do lekarza, dra Judnera, zgłosił się Józef Kaczmarek z Sosnowca w sprawie niewłaściwego lekarstwa, jakie apteka ubezpieczalni wydała na receptę dra Judnera dla chorej żony Kaczmarczyka.

Dr. Judner oświadczył, że receptę może zmienić jedynie po ponownem zbadaniu żony Kaczmarczyka.

Kaczmarczyk w pasji, wyciągnął nóż i rzucił się na lekarza, który uciekł do sąsiedniego pokoju i zabarykadował się.

Służba ubezwładniła Kaczmarczyka; wezwano policję.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

We wsi Adamowo pod Włocławkiem, wybuchł pożar, który strawił całkowicie dom mieszkalny drewniany, kryty słomą. W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pogrążeni byli we śnie i obudziły ich dopiero płomienie. W płonącym budynku poniosły śmierć dwie kobiety i trzej mali chłopcy.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na szosie Nakło—Wyrzysk w Sadkach, wydarzyła się katastrofa samochodowa, ofiarą której padł 5-letni chłopiec, pozostawiony bez opieki na szosie.

Chłopiec został uderzony błotnikiem w głowę. Prowadzący samochód szofer Żurko zabrał potłuczonego chłopca do samochodu i zawiózł do lekarza.

Zmiana adresu w Kielcach

Koło ZZK. w Kielcach przeniesione zostało do lokalu przy ul. Focha nr. 34 dokąd należy kierować wszelkie przesyłki i korespondencje.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

ŻYCIE WARSZAWY

Strajk w firmie „Lusia"

Strajk w firmie „Lusia", wł. B. Pogorzelski i Mentsel, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, trwa nadal. Konferencja odbyta w Insp. Pracy nie dała żadnych rezultatów tak, że robotnikom nie cofnięto wymówień. Robotnicy postanowili nadal okupować warsztat pracy, lecz na żądanie Pogorzelskiego policja usunęła strajkujących. Robotnicy nie otrzymali zaświadczeń do ubezpieczalni, ani do Funduszu Pracy, i wogóle nie byli ubezpieczeni.

Robotnicy, wyrzuceni na ulicę, nie ustępują w walce. Wspomagani przez swą organizację, walczyć będą dalej o słuszne żądania.

Strajkujący wydali ulotkę bojkotową do ogółu konsumentów i kupców, aby nie kupować wyrobów firmy „Lusia" Pogorzelskiego.

Zwracamy się do pracującej Warszawy i do ogółu ludności, aby wyrażono solidarność z walczącymi o warsztat pracy i nie kupowano paluszków pod firmą „Lusia", B. Pogorzelskiego Wolska 40.

Nowy typ autobusów

Zarząd Tramwajów Miejskich dąży do rozwoju komunikacji przez wprowadzenie linij autobusowych, na wzór większych miast europejskich. W tym celu obstalowano w Państwowych Zakładach Inżynierji jedenaście 50-cio osobowych autobusów.

Pierwsze próbne modele z tej partji ukazały się już na ulicach naszej stolicy. Są to wozy najbardziej nowoczesne, o pięknych opływowych linjach, z wygodnemi siedzeniami dla pasażerów, zwrotne i szybkie. Nowością jest tu wprowadzenie jednokierunkowego ruchu pasażerów, którzy wsiadają od tyłu, a wychodzą z przodu wozu.

Na autobusach zastosowano silniki syst. Diesel'a, również krajowej produkcji. Ponieważ silnik Diesel'a na autobusach jest jeszcze u nas nowością, mało komu jest wiadomem, że spaliny Diesel'a są wielokrotnie mniej szkodliwe od spalin silników benzynowych, ponieważ zawierają one prawie 8 razy mniej tlenku węgla od pozornie niewinnych, bo bez zapachu spalin silników benzynowych. Dlatego pojawienie się autobusów Państwowych Zakładów Inżynierji mieszkańcy naszej stolicy mogą powitać z zadowoleniem, jako zadatek usprawnienia naszej komunikacji miejskiej.

Nadużycia w synagodze

W związku z wykrytemi nadużyciami w synagodze im. małż. Nożyków przy ul. Twardej 6, władze sądowo - śledcze prowadzą energiczne śledztwo. Komisarz 8 komis., przod. dzielnicowy oraz st. posterunkowy, przyszli do mieszkania Abrama Lejzora Patałowskiego, nauczyciela (Pańska 15) u którego mieszka jeden z uczestników nadużyć w synagodze, Szyja Feldman, szatniarz. Tu w obecności dozorcy domu, policjanci dokonali rewizji, która trwała około 2-ch godzin. Feldmana w mieszkaniu nie było. W wyniku rewizji policja zabrała jakieś papiery, które prawdopodobnie mają związek z wykrytemi nadużyciami.

Sprzedaż środków odurzających

Urząd prokuratorski wytoczył 25 aptekarzom warszawskim sprawę karną o sprzedaż z aptek środków odurzających bez stosowania się do obowiązujących przepisów prawnych. Dochodzenie przeciwko 21 aptekarzom umorzono. Natomiast przeciwko dr. W., który zakwestjonowane recepty wystawiał i przeciwko czterem aptekarzom toczyła się w tych dniach przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawa karna. Aptekarze oskarżeni b[illegible]li o to, że wydali z aptek środki odurzające na recepty „nie dla celów leczniczych" oraz z przekroczeniem dziesięciokrotnej dawki, przewidzianej w rozporządzeniu o wykonywaniu praktyki lekarskiej z dnia 30 stycznia 1934 roku.

Obrona oskarżonych powoływała się na to, że dopiero z odczytu wiceprokuratora Firstenberga w maju 1935 r. aptekarze dowiedzieli się, jakoby przepisy o dawkach dziesięciokrotnych obowiązywały również aptekarzy i wtedy dopiero, t. j. od maja 1935 r., zaczęli aptekarze warszawscy stosować się do rozporządzenia o dziesięciokrotnych dawkach. Po stronie aptekarzy warszawskich przed majem 1935 r. zachodzi więc w każdym razie t. zw. usprawiedliwiona niekaralność, wykluczająca winę.

Sąd okręgowy, po przeprowadzonej rozprawie, skazał lekarza, który zapisywał kwestjonowane recepty, na 10 miesięcy więzienia z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu lekarskiego przez lat 6, natomiast trzech aptekarzy skazał na drobne kary (jednego na 7 dni aresztu z zawieszeniem, dwuch na grzywny pieniężne po 200 zł. i 100 zł.), jednego z aptekarzy uniewinnił. Skazani aptekarze zapowiedzieli wniesienie apelacji.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: dziś i codziennie „Dziewczęta i oni" Bus - Feketego w reżyserji K. Borowskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś o 8-mej wiecz. „Profesję pani Warren" B. Shaw'a reżyserji Z. Sawana z niezrównaną Malicką na czele oraz Cieszkowską, Bay - Rydzewskim, Boneckim, Dardzińskim i Wojteckim.

W próbach pod kier. reż. Z. Sawana „Zamierzaj" Herza z Andrzejewską i Biesiadecką.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś rewja „Frontem do radości" z Hanką Ordonówną, Kraszewską, Krukowskim, Lawińskim, Igo Symem na czele zespołu. Początek o g. 7.30 i 9.45.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy

Dnia 24 b. m. odbyło się, pod przewodnictwem p. Komisarza Rządu na Warszawę, Wł. Jaroszewicza, posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy, w skład której wchodzą przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego, pracowników umysłowych i robotników, pracodawców oraz różnych instytucyj społecznych.

Obszerne sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy na Warszawę za rok 1935/36 wygłosił dyrektor T. Grunwald, który między innemi zapoznał zebranych z budżetem.

Akcja Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy — poza zagadnieniami pośrednictwa pracy i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych— opierała się na finansowaniu robót publicznych (7,500,000 zł.), pomocy doraźnej bezrobotnym w naturze (1,600,000 zł.), działalności kulturalno-oświatowej (10,000 zł.) pomocy społecznej, przejawiającej się w formie tworzenia warsztatów pracy, ogródków działkowych i t. p. (127,000 zł.).

Rada Wojewódzka Funduszu Pracy ustaliła wytyczne swej działalności na przyszłość i wyłoniła trzy komisje: 1) zatrudnienia, 2) pomocy społecznej i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i 3) dla spraw młodzieży. Komisje rozpoczną swe prace w najbliższych dniach, mając za zadanie ustalenie planu akcji na bieżący okres zimowy.

Dziś pogoda słoneczna i upalna

Wczoraj w godzinach porannych na całym obszarze Polski panowała pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Temperaturę o godzinie 7-ej notowano od 18 do 22 stopni, a w górach od 12 do 17 stopni. Opady pochodzenia burzowego ogarnęły w ciągu doby ubiegłej jedynie część Polesia i Wołyń, osiągając 5 mm., w Łachwie 7 mm. w Sarnach, a 8 mm. w Równem.

Przewidywany przebieg pogody dnia 26 lipca. W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach z kierunków południowych.

Kącik radjowy

„Dożynki"

W cyklu audycyj folklorystycznych, zorganizowanych przez Polskie Radjo w miesiącu lipcu przyniesie audycja dzisiejsza o godz. 21.30 melodje i rytmy, które rozlegają się w różnych dzielnicach Polski podczas pięknego i barwnego obchodu „Dożynek". Prastare święto, obchodzone przez wszystkie ludy świata, święto plonu, obfitości, święto bujności ziemi, otrzymuje w każdym ludzie, nawet w każdej dzielnicy swój odrębny charakter. Doskonały znawca polskiego folkloru — Marjan Rudnicki, znany dobrze radjosłuchaczom przedewszystkiem ze swych kompozycyj, utrzymanych w duchu ludowym, ułożył suitę, której muzyczną treścią jest obchód „Dożynek".

Bardzo ciekawą tą audycją również zainteresowały się rozgłośnie zagraniczne. „Dożynki" transmitowane zostaną przez rozgłośnie duńskie, italskie i szwajcarskie. Wykonawcami audycji będą: Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści: — Aniela Szlemińska i Maurycy Janowski.

„Wesele Boryny"

„Wesele Boryny" — fragment z „Chłopów" Reymonta, które wystawia Teatr Wyobraźni dziś o godz. 18 należeć będzie do jednej z najciekawszych prób inscenizacyj słuchowiskowych Teatru Wyobraźni. Słuchowisko to nagrane zostało na płyty przez auto transmisyjne Polskiego Radja we wsi Lipce, w której jak wiadomo rozgrywa się akcja „Chłopów" u Reymonta.

Folklorystyczny ten obrazek tem większe posiada walory autentyczne, iż wykonali go mieszkańcy wsi Lipce, którzy są częściowo i autorami tego słuchowiska ze względu na teksty ludowych piosenek. — Audycja ta będzie dla radjosłuchaczy barwną ilustracją radjową „Chłopów".

Transmisja z Muzeum Belwederkiego

W dniu 26 lipca t. j. w niedzielę o godz. 16.35 radjosłuchacze całej Polski będą mogli zwiedzić dzięki transmisji radjowej Muzeum Belwederskie, w którem spoczywają pamiątki Marszałka Piłsudskiego. Sprawozdawcą będzie Mieczysław Kruk.

STUDENT udzieli lekcji za mieszkanie. Zakres gimnazjalny. Tel. 6-52-61, 4—6.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MOKOTÓW.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Mokotów odbędzie się w poniedziałek dnia 27-go lipca o godz. 7.30 wiecz. Sprawy ważne, obecność konieczna.

Młodzież PPS.

Zebranie Wydziału Młodzieży P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 28-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Długa 21.

PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek, dnia 27 b. m. o godz. 6 p. p. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. Długa 21.

We wtorek posiedzenie Wydziału Kobiecego nie odbędzie się.

Z Rady Zawodowej

W poniedziałek, dnia 27-go b.m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali Konferencyjnej ZZK. Czerwonego Krzyża 20

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH..

Wpuszczani będą tylko członkowie Zarządów z mandatami.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 26 lipca 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Słynne orkiestry dęte (płyty). 11.45 Przegląd teatralny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Konstantego Gałkowskiego i solisty. W przerwie około godz. 13.15: „Teorja prof. Heimanna" — nowela Szymona Pigwy (z Poznania). 14.30 „Audycja dla wsi". 15.00 Koncert reklamowy. 15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty „Odeon"). 16.35 Transmisja z Muzeum Belwederskiego — sprawozdawca Mieczysław Kruk. 17.00 Motywy polskie w muzyce obcej. Wykonawca: Jakób Kalecki (fortepian). 17.30 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. 18.00 Słuchowisko regjonalne według „Chłopów" — Reymonta. 18.35 Tadeusz Seredyński: „Wielkie potpourri wiedeńskie" — (ze Lwowa). 20.20 Przegląd ostatniego dziesięciolecia naszej literatury pięknej — omówi Jan Lorentowicz. 20.37 Przegląd polityczny. 20.47 Dziennik wieczorny. 20.55 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Z powodu gruntownego remontu" — audycja w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego z muzyką Marjana Altenberga. 21.30 „Dożynki" — suita ludowa Marjana Rudnickiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna (Mała Orkiestra P. R.). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

OGŁOSZENIA DROBNE

Samosąd nad parą złodziejską

Na rogu ul. Żórawiej i Marszałkowskiej wskutek pęknięcia drewnianej beczułki w czasie przenoszenia z platformy do składu win, wódek i towarów kolonjalnych Michała Jędrzejewicza, miód rozlał się na chodniku. Z tego powodu wytworzyło się zbiegowisko. Jeden z przechodniów Franciszek Bryła (Bagatela 10) poczuł obcą rękę w kieszeni swej marynarki, gdzie było pióro wieczne. Bryła schwycił złodzieja za rękę, pióro odebrał i zaczął go bić. W ślad za Bryłą poszli i inni przechodnie, którzy zaczęli bić złodzieja i jego przyjaciółkę, która stanęła w jego obronie. Wkrótce nadbiegło dwóch policjantów, którzy przeprowadzili pobitą parę złodziejską do 13 komis. Tam okazało się, że są to: Izydor Baumritter (Marjańska 4) i Cyrla Izraelska (nigdzie niemeldowana).

Katastrofa motocyklowa

Zbigniew Markowski, lat 28, (Radom) jadąc szosą z Radomia do Iłży, chcąc wyminąć rowerzystę, który nagle wyjechał z za fury, wpadł na słup telegraficzny. Markowskiego nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Radomiu, gdzie lekarze stwierdzili złamanie obu szczęk z wybiciem zębów oraz uszkodzenie opon mózgowych. Po udzieleniu pomocy, motocyklistę ze względu na ciężki stan, pogotowie Ubezpieczalni Społecznej przewiozło do szpitala św. Ducha w Warszawie.

Zajście w sądzie

W sądzie grodzkim VIII oddziału (Długa 50) podczas rozprawy o eksmisję za zaległe komorne, między Netzem a Wojdalskim, wywołał awanturę Abram Fogel (Pańska 14), który ubliżył jednemu ze znanych adwokatów A. W. Policjant usunął awanturnika z sali sądowej i sporządził protokuł.

Nasza Rubryka

POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY, znam dobrze język francuski w mowie i piśmie. Może być do dzieci. J. Koniecówna, ul. Fałkowska 4 m. 10 Wola.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Mam 19 lat" z Katarzyną Hepburn.
APOLLO: „Ludzie w tunelu" i „W wiedeńskiej kawiarence".
ATLANTIC: „Noce egipskie".
ACRON: „Tarzan nieustraszony" i „Bal w Savoyu".
ANTINEA: „Jestem zbiegiem" i „Miłość maturzystki".
AS: „Pieśń nocy" z Kiepurą.
AMOR: „Stworzona do całowania" i „Pościg za cieniem".
BAŁTYK: Film plastyczny.
BIS: „Człowiek wilk" i „Sing-Sing".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Kaprys Markizy Pompadour".

COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna parada".
CORSO: „Król Brodway'u" i rewja.
CZARY: „Niedokończona symfonja" i „Dwie Joasie".
ELITE: „Dla Ciebie tańczę" i „Dom Nr. 56".
EUROPA: „Sobowtór królewski".
FAMA: „Tygrys Pacyfiku" i „Niebezpieczny kochanek".
FILHARMONJA: „Casanova".
FLORIDA: „Niebezpieczny flirt" i „Żona z ogłoszenia".
FORUM: „Szkarłatny kwiat" i „Rapsodja Bałtyku".
HELJOS: „Tarzan niustraszony" i „Przeor Kordecki".
HOLLYWOOD: „Rotmistrz v. Werfen".

KOMETA: „Ta albo żadna".

LOS: zamknięty do 1 września.

MASKA: „Zaczęło się od pocałunków".
MEWA: „Miłość dla początkujących" i „Za pieniądze".
METRO: „Na fali wspomnień" i rewja.
MUCHA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Sabra".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Złota dziewczyna".
MAJESTIC: „Nie oddam dziecka".

MARS: „Marja Baszkircew".
NOWA TOMBOLA: „Chińskie morza" i „Kot i skrzypce".
OKO PRASKIE: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Ahasver".
PAN: „Mecz bokserski Schmelling—Louis" oraz „Zbieg z Jawy".

PETIT TRIANON: „Zuzu" i „Kto ostatni całuje".
POPULARNY: „Czar młodości" i rewja.
PROMIEŃ: „Dzień Wielkiej Przygody" i „Pat i Patachon".
PRAGA: „Ta albo żadna" i „Sekrety Marynarki wojennej".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „Broadway Bill".
RIVIERA: „Dzielny chłopiec" i „Śluby ułańskie".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Mężczyźniw olą mężatki" i „Samosąd".
SFINKS: „Żona dwuch mężów" i rewja.
STYLOWY: „Wesoły donżuan".
ŚWIATOWID: „Krwawe perły".
ŚWIAT: „Wielkie wydarzenie" i „Złodziej serc".
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie".
TON: „Niewidzialny promień".
UCIECHA: „Droga bez powrotu".
UNJA: „Szczęście na ulicy" i „Cyrk Barnama".

VARIETE (Cyrk): „Ludzie w bieli" i „Ułani, chłopcy malowani".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.